

Krewny Odkupiciel

Jeffersonville, Indiana, USA

2 października 1960 roku

1 Bracie Neville, niech ci Pan błogosławi. Cieszę się bardzo, że znowu mogę być tutaj dziś rano, znowu w domu Pańskim. Myślę, że ktoś kiedyś powiedział: „Uradowałem się, kiedy mi powiedziano: Chodźmy do domu Pańskiego”.

Charlie, wyjdź spoza słupa, przyjdź tutaj i usiądź na krześle, podejdź bliżej. Siostró, czy nie ma tam w tyle krzesła, gdzie moglibyśmy się ścisnąć. Tutaj jest miejsce, proszę pani. Proszę tutaj przyjść. Tutaj, Charlie, przyjdź tutaj i usiądź koło Banks'a, żebyś nie musiał stać. Kiedy ten chłopiec przyjeżdża tam z Kentucky, zawsze przyjeżdża tutaj... Stoi każdego poranka, a więc posadzimy go tutaj.

2 Tutaj jest miejsce na końcu rzędu, tutaj, dla kogoś jeszcze. Tam w tyle stoi jakaś pani, czy tak? Proszę przyjść tutaj. Tutaj jest jeszcze miejsce, siostró, tutaj blisko, zajmij je. Tam jest chyba ktoś na wózku inwalidzkim. Czy tak? Tak. Tutaj jest jeszcze jedno miejsce. Jeżeli ktoś z was tam w tyle szuka wolnego miejsca, właśnie tutaj jest miejsce. Tak samo tutaj, jak chcecie. Tak, jeszcze jedno tutaj.

Podejdźcie więc tutaj, zajmijcie miejsca i czujcie się... chcemy, żeby wam było wygodnie, podczas gdy staramy się podać wam Słowo Pańskie.

3 O, jak dobrze być tutaj. Nie widziałem na podium Charlie'go. Czy jest tam w tyle? Dobrze, poślijcie go tutaj. Spędziłem z Charlie'm kilka ostatnich dni, nie mogę ominąć jego domu, żeby się tam nie zatrzymać, czegoś nie zjeść, a więc dziś rano chciałem go przyprowadzić na podium. Kiedy tu przyjdzie, zawsze staje przy ścianie, ustępując komuś miejsce. Kiedy więc dziś rano spojrzałem i widziałem jak tam stoi, pomyślałem: „Ściągnę go tutaj”. Dobrze. Dziś rano będziemy słuchać poselstwa brata Russella Coxa. [Brat Branham się śmieje.] Gdzie jest Nellie? To byłby dla niego dobry upominek. Tak. O to właśnie chodzi.

4 Naprawdę się cieszę, że mogę widzieć tylu przyjaciół. Kiedy ostatniej niedzieli odjechałem, przez cały tydzień czułem się źle. Siedział tu mój dobry przyjaciel z Południa, brat West. Rozglądałem się pomiędzy ludźmi, późno, i powiedziałem: „Cieszę się, że widzę tego i tego, tego i tamtego,” i przeoczyłem brata West, zauważyłem go dopiero wtedy, jak już wychodził. Potem przez cały tydzień myślałem, że brat West pomyślał, iż celowo go przeoczyłem. Lecz on jest chrześcijaninem i zrozumie to. Wie, że jestem prawdziwym przyjacielem. Wiem o tym, że on uświadamia sobie, żebym tego nie zrobił.

5 Kiedy dziś rano przychodziłem, myślałem o tym, że zobaczę ludzi, którzy zjadą się z różnych miejsc, mamy tutaj dzisiaj rano na nowo brata Westa, tak samo brata i siostrę Kidd z Ohio, i niektórych spośród moich... Wiem, że jest tu brat Evans. Wczoraj popołudniu udałem się do jego motelu, by go odwiedzić, lecz prawdopodobnie wyszedł z bratem Fredem i kimś jeszcze. Oni przyjeżdżają z dalekiego Macon w Georgii każdej niedzieli, kiedy głoszę. Z Macon w Georgii, to jest porządny szmat drogi. To chyba około 800 mil albo więcej. Przyjeżdżają z rodzinami zawsze, kiedy głoszę. To jest wierność.

6 Pomyślałem sobie, że jeżeli posiada się takich przyjaciół, którzy chcą stać przy tobie... Otóż, ci ludzie nie przyjeżdżają aż z Georgii, Ohio i innych części kraju do tej nieznaczonej kaplicy, by słuchać mnie. Przychodzą tutaj dlatego, że wierzą w to poselstwo. W to właśnie oni wierzą. Wierzą temu poselstwu. Wobec tego jak uczciwy i szczerzy muszę być względem tego poselstwa. Bo nie tylko ja sam mogę zboczyć z drogi, lecz źle prowadzić kogoś innego, widzicie? A wtedy Bóg pociągnie mnie do odpowiedzialności za ich błędy, ponieważ ja byłem tym, który tego nauczał. Rozumiecie?

Mówię wam, że to zmusza człowieka do głębokiego zastanowienia, kiedy zaczniesz myśleć takimi kategoriami. Jestem więc wdzięczny każdemu z was. Jak miło wiedzieć, że przejechaliście te setki mil po niebezpiecznych drogach i autostradach, gdzie mają miejsce wypadki i tak dalej. Wasza wiara w Boga przeprowadza was mimo tych wszystkich niebezpieczeństw, tutaj i z powrotem. Bardzo się cieszymy, że mamy takich przyjaciół. Modlę się o Boże obfite błogosławieństwa dla was.

7 A więc, ostatniej niedzieli powiedziałem: „Dobrze, będziemy głosić, a potem zwołam kolejną modlitwę”. Próbowałem wymyślić jakiś sposób, znaleźć taki sposób, by móc się

pomodlić za większą ilością ludzi. Jeśli jednak będzie to o tylu więcej jak ostatniej niedzieli, ktoś musiał się modlić za mną. Udało mi się stąd odejść prawie że o czternastej. I nie rozdałem kart do modlitwy.

Rozdawanie kart do modlitwy nie jest wcale przyjemną pracą. Nie wiem, czy wiecie o tym, czy nie, ale ludzie was nienawidzą. Brat Banks Wood powiedział pewnego dnia, kiedy byliśmy tam w Kentucky, że o ile Billy nie przyjdzie, to on dobrowolnie zgłosi się do rozdania kart do modlitwy. Billy będąc moim własnym synem, wiecie, ludzie nawet... Otrzymałem kilka listów: „On obiecał mi kartę modlitewną, lecz mi jej nie dał, jaki urwis!” Więc oni... On nie może dawać je każdemu. W kolejce nie może być zbyt wielu. Rozumiecie, on musi mnie chronić.

8 Kiedy odjechaliliśmy, moja synowa powiedziała: „Bill, będziesz zmuszony zawrócić Billy'iego z powrotem z kartami modlitewnymi, inaczej tego długo nie wytrzymasz”.

Zrobiłem błąd, rozpoczynając rozeznawanie, wtedy ktoś wracał i mówił: „Zapomniałem, że matka prosiła o modlitwę”. Wiecie, z jakiego powodu oni wracają. Z powodu rozeznawania, rozumcie. Lecz ja się im nie dziwię. Zrobiłbym to samo. Zrobiłbym... Jesteśmy ludźmi i wszyscy chcemy żyć, chcemy wiedzieć, jak postępować. Tacy jesteśmy... Lecz w tych sprawach można posunąć się tylko tak daleko - z tym darem. Kiedy powtórzy się to kilkakrotnie, jesteś prawie że wykończony.

A więc brat Banks miał dziś rano rozdawać karty do modlitwy, a Billy przypadkowo przyjechał wieczorem. Pomyślałem więc, że byłoby okropne, gdyby człowiek o dobrym imieniu jak brat Woods miał rozdawać karty do modlitwy. Ludzie dobraliby się do niego. Billy'emu chyba wszystko jedno. Robią mu to już od dawna, więc się czymś takim nie przejmuje. W porządku.

9 W tym tygodniu mam być w Dallas, w piątek wieczorem, na zjeździe Głosu Uzdrawienia. Jeżeli jest ktoś z tamtych okolic, tego jednego wieczora mam być na ich zjeździe, by tam głosić. Chciałbym mówić na temat „Przystępowanie do społeczności”, jeżeli Pan pozwoli.

A potem, być może następnej niedzieli, czyli najbliższej niedzieli, jeżeli Pan pozwoli... Nie jestem teraz zbyt pewien. Jeżeli Pan pozwoli, chcę powrócić i mówić na temat, na który miałem mówić dzisiaj: „Wiatr w wichurze”. Dzisiaj chciałem modlić się za chorymi. A to jest raczej pewien rodzaj ostrej nagany do kościoła za jego grzechy, a nie jest to zbyt dobry temat do kazania, jeżeli chcecie zwołać kolejną modlitwę. Musicie podbudować wiarę ludzi do modlitwy, wiarę w Boga, żeby mieli wiarę. Więc powiedziałem do brata Neville, by podał do wiadomości, że będę dziś rano przemawiał na inny temat; budując w ludziach wiarę w Boga. To drugie kazanie jest strofowaniem ludzi z powodu niezachowywania Bożych przykazań. To natomiast jest wzmocnieniem ludzi, aby mieli wiarę w Boga, rozumiecie.

10 Dziś rano tam w tyle, w pokoju dla modlitw, albo dla nagrywania, mój stary przyjaciel, brat Kidd, osiemdziesięciokilku-... osiemdziesięcioletni, siedzący tutaj... Wielu z was pamięta, jak pewnego poranka pędziłem do niego, było to chyba rok temu, mniej więcej o tej porze, był umierający, okropnie chory, lekarze dali mu jeszcze tydzień życia. Albo nawet nie tydzień... Mógł nie dożyć tego poranka, kiedy by go można przywieźć tutaj, czyli trzy dni. Schudł chyba na 55 kg. Przed chwilą powiedział, że ma znowu 70 kg. Powiedział, że czuje się jak chłopiec.

Bracie Kidd, może zechciałbyś powstać, by ludzie mogli poznać, kim jest ten stary kaznodzieja. To on. Powiedzmy: „Dzięki Panu”. Człowiek umierający na raka, w takim stanie. Ma tutaj miłą, niepozorną współtowarzyszkę. Życzyłbym sobie, by ona mogła również powstać. Po prostu... Siostró Kidd, czy wstawanie sprawia ci kłopot? Widzicie, jak szybko powstała? Lepiej ode mnie. Niechaj Bóg błogosławi brata i siostrę Kidd. Niech obfite, Boże błogosławieństwo odpocznie nad nimi. Dziękuję siostró.

11 Przemierzali w trudach góry Kentucky. Po wszystkich ścieżkach zagłębi węglowych, wygnani, wyrzuceni, ośmieszani, prześladowani, żyli z czego mogli. Zemleli trochę kukurydzy, którą znaleźli przy torach i żyli dla królestwa Bożego. A w wieku osiemdziesięciu lat jeszcze głoszą Ewangelię. Teraz już się zbyt postarzeliby na to, by wychodzić, modlą się więc nad chustkami modlitewnymi, posyłam je do nich, a oni zanoszą je ciągle do szpitali i tym podobnie. Ludzie przychodzą i biorą je. Otóż, czy nie pochodzi to z serca? Jeżeli nie możesz wyjść, by ich spotkać, możesz posłać do nich w ten sposób chustkę modlitewną, ci ludzie, mają wiarę. To jest piękne.

12 Również brat Rogers jest gdzieś dzisiaj tutaj, teść brata Creech. Mój bardzo dobry przyjaciel. Chodzę do jego domu tak jak do domu Charlie'go i Nellie, i innych tam na południu w Kentucky. Zajeżdżałem tam i spędzałem z nim cały czas na polowaniach. A teraz, niedawno, chyba 13 miesięcy temu lekarz otworzył go z powodu raka i powiedział: „To koniec”.

A ja pomyślałem: „Mój stary, dobry przyjaciel”. Weteran 1. wojny światowej, naprawdę dzielny człowiek i jego rodzina. Wiele lat temu ochrzciłem go w imieniu Jezusa Chrystusa na odpuszczenie jego grzechów, wiedząc wtedy, że został umieszczony do ciała Chrystusa i był gotowy iść na spotkanie z Bogiem. Pomyślałem: „Mój drogi brat teraz odejdzie”. Było to zaraz po tym widzeniu... lub zanim przyszło do mnie to widzenie o niebie. Wtedy poszedłem, by go odwiedzić, a do pokoju zstąpiła tęcza. Bóg zamienił stan rzeczy. To było 13 miesięcy temu, a on jest dziś ciągle tutaj.

13 Zjadł jakiś rodzaj... Zażył jakieś siarczane tabletki, które wypaliły mu tutaj gardło. I myślę, że będzie dzisiaj rano w kolejce modlitwy. Podejdzie tu, wiem, iż ogłosiłem, że kiedy Billy rozda już... albo skoro miał rozdać, wiedziałem, że zostaną rozdane karty do modlitwy. Więc powiedziałem do jego zięcia, mojego dobrego przyjaciela, brata Greech, żeby go przyprowadzili. Pomyślałem, że jeżeli go ominę, wtedy złapię go i zabiorę do jednego z tych pokoi modlitwy. Lecz on miał kartę do modlitwy, więc powiedziałem: „Busty, chcę, byś wyszedł”. Jego imię brzmi Everett, lecz zdrobniale nazywamy go Busty. A on... Powiedziałem do niego: „Idź i stań w kolejce modlitwy. Chciałbym raczej modlić się za tobą, dopóki jest do tego namaszczenie”. Chcę je posiadać. Wiem, że gdyby modlono się za mną, chciałbym, żeby ktoś, kto modliłby się za mną, był pod namaszczeniem.

14 Otóż, skierujmy się dziś rano do naszej Biblii, otwórzmy Księgę Rut. Przeczytam odcinek Pisma z Księgi Rut. A teraz, zanim przystąpimy do tego tematu, o ile mogę, chciałbym oznajmić mój tekst na dzisiejszy poranek. Brzmi: „Krewny Odkupiciel”. Chciałbym przystąpić do tego z czterech różnych punktów widzenia, odnosząc je do sprawy odkupienia.

Myślałem... Ostatniej niedzieli głosiłem o tym, jak Chrystus nas przyszedł wykupić. Zatem dzisiaj chcę mówić o tym, kim jest Odkupiciel i w jaki sposób staje się Odkupicielem. Pamiętajcie, Odkupiciel wykupuje was całkowicie, wykupiając was z waszych grzechów, z waszych chorób, z wszystkiego, co złe. On jest Odkupicielem.

Otóż, zanim do tego przystąpimy, pochylmy głowy i zwróćmy się do Niego w modlitwie. Kiedy mamy pochylone głowy, zastanawiam się, ilu tego poranka, w Jego obecności chciałoby być wspomnianych w modlitwie przez podniesienie ręki i powiedzenie: „Boże, ty znasz moją prośbę?” Niech was Bóg błogosławi, każdego.

15 Nasz niebieski Ojciec, tak bardzo się dziś cieszę, że jest wielka, potężna moc. Kiedy wiem, że Bóg... że możemy przystępować przez Jego Syna, Chrystusa Jezusa, i otrzymać spełnienie naszych prośb. Jak owi ludzie, o których mówiliśmy w zeszłym zgromadzeniu, co tułali się w owczych i kozich skórach, pozbawieni środków do życia, wyglądając miasta, którego twórcą i budowniczym był Bóg. Wiedząc, że gdyby mogli choć tylko raz zbliżyć się do Niego, gdyby mogli odszukać, gdzie On jest... Tak jak Job w dawnych czasach powiedział: „Gdybym mógł iść i zapukać do Jego drzwi coś w tym rodzaju gdybym mógł stwierdzić, gdzie On przebywa, udałbym się z Nim do domu i rozmawiałbym z Nim twarzą w twarz”. Lecz dla człowieka było to zupełnie niemożliwe, ponieważ zgrzeszył, oddzielił siebie i stał się dla Boga obcym.

Lecz dzięki Temu drogiemu, który przyszedł i otworzył drogę, odpuścił nasze grzechy i przyprowadził nas przed Boga nie jak obcych, lecz jak dzieci przychodzące do swojego Ojca, wiedzące, że On spełni nam każdą prośbę, o którą prosimy. Jest to zależne tylko od jednego prawa: „Jeśli możesz wierzyć”. Taka jest umowa. Szatan twierdzi, że nie będziemy wierzyć, a Bóg mówi, że będziemy wierzyć! Teraz przebiega walka, do nas należy decyzja. Jaką podejmiemy decyzję, tak to będzie wyglądać. Tak cudownie zostało napisane: „Wszystkie rzeczy są możliwe tym, którzy wierzą”. A my dzisiaj wierzymy.

16 Przychodzimy, zbliżając się do Ciebie, byś udzielił nam Bożej łaski, prosząc, byś wejrzał na nasze prośby. A każda ręka, która została podniesiona - Ty znasz zamiary i potrafisz osądzić myśli serca. Bo jest napisane, że Ty znasz zamiary i myśli umysłu i potrafisz osądzić myśli serca. Modlimy się więc Boże, abyś odpowiedział na każdą wspomnianą prośbę według Twojego bogactwa i Twojej łaski.

Chcemy także dziś prosić, Panie, abyś pomógł mi, temu, kto jest z wszystkich zgromadzonych chyba w największej potrzebie; wiedząc, co zostało przede mną postawione: cena krwi Pana Jezusa. Być może siedzą tam grzesznicy, którzy są tak związani grzechem, że nie będzie dla nich rzeczą prostą, prawie niemożliwą, przyjąć Chrystusa, dopóki szatan trzyma ich tak spętanych swoją mocą. Wiemy jednak, że jest napisane: „W moim imieniu diabły wyganiać będą”.

17 Daj nam dziś siły, Panie, przez głoszenie Słowa wyrzucić każdego diabła wątpliwości, przesądów i strachu z serc i myśli ludzi, żeby ci, którzy są skrępowani przez niepokój i zwątpienie, mogli być przeniesieni na ramiona Chrystusa. Jest również napisane: „Na chorych ręce kłaść będą, a ci wyzdrowieją”. Są tutaj tacy, którzy są chrześcijanami, a są związani demonami chorób.

Panie, daj mi dzisiaj siły Ducha Świętego, by wyzwolić każdego chorego i cierpiącego człowieka, który dzisiaj znajduje się w tym budynku. Niechby wielki Duch Święty mógł zająć pierwsze miejsce w sercu i ciele każdego, kto znajduje się w Boskiej obecności. Mów do nas przez Swoje Słowo. Twoje Słowo jest prawdą. Nie wiem po prostu co powiedzieć, lecz oczekuję na prowadzenie Ducha Świętego, by On mógł prowadzić nas i kierować do wszelkiej prawdy. Uczyni to, Panie. Weź chwałę dla Siebie. I namaść Twego sługę. Twoje Słowo już jest namaszczone. Oddamy Tobie chwałę, bo udzielisz tego każdemu sercu według naszych potrzeb. Prosimy o to w imieniu Jezusa Chrystusa, Bożego Syna. Amen.

18 Zanim będziemy czytać, chciałbym tutaj zacytować swoje ulubione motto:

Jeżeli znasz rzeki, przez które nie możesz się przepawić,

Jeżeli znasz góry, których nie możesz przejść,

To pamiętaj, że Bóg w niebie specjalizuje się

W tym, czego inni zrobić nie mogą.

Czytam z Księgi Rut, z 1. rozdziału:

W czasach, gdy rządili sędziowie, nastał głód w kraju. Wtedy wyszedł z Betlejem judzkiego pewien mąż wraz ze swoją żoną i dwoma synami, aby osiąść jako obcy przybysz na polach moabskich.

On nazywał się Elimelech, a jego żona Noemi, synowie jego zaś Machlon i Kilion; byli to Efratejczycy z Betlejem judzkiego. I przyszli na pola moabskie i przebywali tam.

Potem umarł Elimelech, mąż Noemi, i pozostała ona sama wraz z dwoma swoimi synami.

Ci wzięli sobie za żony Moabitki: jedna nazywała się Orpa, a druga nazywała się Rut; i mieszkali tam około dziesięciu lat.

Gdy obaj, Machlon i Kilion, też umarli, pozostała ta kobieta osierocona, bez obu swoich synów i bez męża.

Wtedy wybrała się wraz ze swoimi synowymi i wróciła z pól moabskich, gdyż usłyszała na polach moabskich, że Pan ujął się za swoim ludem i dał im chleb.

Wyszła tedy z miejscowości, w której przebywała, a wraz z nią obie jej synowe, i wybrały się w drogę powrotną do ziemi judzkiej.

Wtedy rzekła Noemi do obu swoich synowych: Idźcie, powróćcie każda do domu swej matki. Niech Pan okaże wam dobroć, jak wy okazałyście zmarłym i mnie.

Niech Pan sprawi, aby każda z was znalazła dom u boku swojego męża; i pocałowała je. A wtedy one głośno zapłakały.

I rzekły do niej: My z tobą wrócimy do twojego ludu.

Lecz Noemi odpowiedziała: Zawróćcie, córki moje! Po cóż macie iść ze mną? Czy mogę jeszcze urodzić synów, którzy by zostali waszymi mężami?

Zawróćcie, córki moje, i idźcie, gdyż jestem za stara, aby wyjść za mąż. A choćbym nawet pomyślała, że jest jeszcze nadzieja, a nawet choćbym tej nocy wyszła za mąż i od razu urodziła synów.

To czy wy czekałybyście, aż dorosną? Czy miałybyście wyrzec się ponownego zamążpójścia? Nie, córki moje, boć wielką gorycz mam w duszy ze względu na was, że

przeciw mnie zwróciła się ręka Pana.

Lecz one jeszcze głośniejsz zapłakały. Potem Orpa ucałowała swoją teściową, lecz Rut pozostała przy niej.

Następnie rzekła Noemi: Oto twoja szwagierka wraca do swojego ludu i do swojego boga; zawróć i ty za swoją szwagierką.

Lecz Rut odpowiedziała: Nie nalegaj na mnie, abym cię opuściła i odeszła od ciebie; albowiem dokąd ty pójdziesz i ja pójdę; gdzie ty zamieszkas i ja zamieszkam; lud twój lud mój, a Bóg twój Bóg mój.

Gdzie ty umrzesz, tam i ja umrę i tam pochowana będę. Niech mi uczyni Pan, cokolwiek zechce, a jednak tylko śmierć odłączy mnie od ciebie.

19 Chciałbym zatytułować to krótkie poranne kazanie, nauczając i starając się doprowadzić was do wiary w odkupienie, czym ono jest i jak je przyjąć. Chciałbym to zatytułować: „Krewny Odkupiciel”

Otóż, coś odkupić oznacza przynieść coś z powrotem. Coś, czego zostałeś pozbawiony, jak rzecz umieszczona w lombardzie. Wtedy idziesz i odkupiasz to; zostaje to odkupione za jakąś cenę. Potem staje się to twoją własnością osobistą, kiedy to odkupiłeś. Lecz prawo odkupienia w Izraelu wymagało krewnego: do odkupienia własności lub czegoś, co zostało stracone.

20 Nasza historia rozpoczyna się w czasach władców Izraela, którzy byli sędziami, po śmierci Jozuego. Aby móc to sobie dobrze wyobrazić, przeczytajcie mniej więcej pierwszych pięć albo sześć rozdziałów 1 Księgi Samuela, a dowiecie się, jak to w rzeczywistości wyglądało.

Lecz teraz to przeskoczmy, by wydobyć z tego główny kontekst, bo zacząłem kiedyś omawiać Księgę Rut, i zajęło mi to trzy, albo cztery tygodnie, by to przerobić. Pewnego razu rozpocząłem omawiać Księgę Objawienia i zabrało mi prawie cały rok, zanim to przerobiłem. Po prostu każdy odcinek Pisma wiąże się ściśle z innym poprzez całą Biblię. I to jest piękne. Z tego powodu wiemy, że Biblia jest inspirowana. Matematycznie, pod każdym względem... Nie ma żadnej innej literatury, która by w jakimś punkcie nie była sobie przeciwstawna.

Księga ta była pisana przez prawie cztery tysiące lat, te Księgi Biblii. Zostały napisane przez... Zapomniałem, ilu ludzi je pisało. Pamiętam, lecz... Przepraszam. Miałem powiedzieć sześćdziesięciu iluś, ale chyba się mylę. Czterdziestu. Czterdziestu mężczyzn pisało Biblię na przestrzeni tysięcy lat, którzy się wcale nie znali ani nie widzieli, często jeden po drugim nie czytali. A nawet jedno słowo nie jest sprzeczne z innym. To jest inspirowane.

21 Otóż wielu ludzi patrzy na tę Księgę Rut i mówią: „To jest miłosa historia w Biblii”. Biblia jest historią miłosną. Cała Biblia jest miłosną historią.

To nie tylko historia miłosa, lecz tak samo prorocstwo. Nie tylko prorocstwo, lecz również historia. To nie tylko miłosa historia, historia, prorocstwo, to jest sam Bóg. Bowiem: „Na początku było Słowo, to Słowo było u Boga, a Bogiem było to Słowo”. A więc Słowo to Bóg w druku. To powinno załatwić sprawę, bracia. Bóg w druku. Jehowa wydrukowany w Księdze. Nie ma tam wcale jakichś bajek, lecz to wszystko jest absolutną prawdą; każdy urywek, możesz mu bezgranicznie zaufać. Tam jest prawda.

22 Bóg stanie za Swoim Słowem. Ta historia została napisana, również wszystkie stare rękopisy... Kiedy porządkowano Biblię, kiedy święci mężowie starali się zestawić Stary Testament, ta Księga Rut była jedną z najwybitniejszych ksiąg, które oni zaakceptowali. Dlaczego? Jeśli to tylko miłosa historia, to dlaczego pisarze oraz starodawni mędrzy uznali tę księgę za inspirowaną? Bowiem w niej jest ukryte objawienie. A w tym ukrytym objawieniu uchwycisz to prawdziwe znaczenie, a to naprawdę przybliży cię do Boga.

Modłę się z całej duszy tego poranka, żeby Bóg wprowadził w taki zachwyt każde serce, żeby mógł się objawić: objawić, kim On jest w tej historii; czym On jest dla ciebie; jak Go przyjąć. A jeżeli raz to zobaczysz, wtedy staje się to tak proste, że dziwisz się, jak mogłeś dotychczas nie dostrzec. Lecz może to zostać objawione tylko przez Ducha Świętego.

23 Wielu czytając Biblię, czytają to... Po prostu wstają i przeczytają jedną stronę. Tak nigdy tego nie uchwycisz. Bo to jest podane w zagadce. Jezus dziękował Bogu za to, że

uczynił to w ten sposób i powiedział: „Ukryłeś to przed oczami mądrych i roztropnych, a będziesz to objawiał niemowlętom, które będą chciały się uczyć”.

Jak często mawiałem, a pani Branham siedzi dziś rano w tyle... Kiedy jestem za oceanem, ona napisze do mnie list. Pisze: „Drogi Billu, siedzę tutaj dziś wieczorem z dziećmi. Myślę o tobie”. Może sobie pisać co chce, lecz ja ją miłuję i znam ją tak dobrze, iż mogę czytać pomiędzy liniami. Wiem dokładnie, o czym ona mówi, rozumiecie, niezależnie od tego, czy ona pisze o tym, albo nie. Widzicie? Ponieważ wiem, o czym ona mówi. Dlaczego? Bo mamy bliski kontakt. Jesteśmy jedno. Rozumiecie? Ona zna moje usposobienie. Ja znam jej.

Wystarczy, że usiądzie i spojrzy na mnie, a ja mogę powiedzieć wam, co powie. Rozumiecie? Dlatego, że tak dobrze ją znam. Ona w stosunku do mnie może zrobić to samo. Otóż, sprawia to wzajemne zaufanie. Miłość!

24 Wczoraj rano leżeliśmy w łóżku trochę dłużej, dzieci nie musiały iść do szkoły, i zaczęliśmy mówić o różnych sprawach, o... „Skąd się wzięła nienawiść?”

Powiedziałem: „Nienawiść miała początek, a więc musi mieć koniec. Miłość nie ma początku, więc nie ma również końca”. Nienawiść jest długotrwała. Miłość jest wieczna. Nienawiść się rozpoczęła, nienawiść skończy się. Miłość nigdy się nie rozpoczęła i nigdy nie skończy się. Widzicie? Ona jest wieczna.

A kiedy mężczyzna pokocha kobietę i ożeni się z nią tylko z powodu jej piękności, ta sprawa się zakończy. Lecz kiedy mężczyzna znajduje kobietę, którą pokocha, nie wiedząc dlaczego, lecz miłuje ją, a ona znajduje mężczyznę, którego pokocha bez względu na to, jak wygląda - on miłuje ją, ona miłuje jego - to jest wieczny partner w chwale. Śmierć ani nic innego nie może ich rozdzielić. Bowiem oni są z wieczności, wkroczyli do przestrzeni czasu i wrócą z powrotem do wieczności. Wieczność zniżyła się do ciała zwanego czasem, potem znów wraca prosto do wieczności. Ona nie może zginąć.

25 Kobieta, która jest piękna - ta piękność z pewnością zwiędnie. Poczekać kilka lat. Dziś, być może, ona idzie ulicą kręcąc biodrami, jakaś drobna, na wpół naga kobieta, która posyła więcej dusz do piekła niż wszystkie knajpy w kraju. Lecz ona będzie szła ulicą kręcąc biodrami i myśląc, że jest czymś. Biblia mówi: „Wyciągają swoje szyje, chodzą w ostatnich dniach drobnymi kroczkami (to oznacza kręcenie biodrami)”. Wypełniają Pismo, nie zdając sobie z tego sprawy. Stoi przed domem w niemoralnej odzieży, mężczyźni spoglądają na nią, nie wie... Może być zupełnie cnotliwa w stosunku do swego męża albo narzeczonego. Lecz w dniu sądu będzie odpowiadać za popełnienie cudzołóstwa z setkami mężczyzn. Jest pod wpływem ducha, a nie wie o tym. Biblia mówi: „Naga, ślepa, a nie wie o tym”. Najgorsze z tego jest, że: „Nie wie o tym”.

Lecz wiecie o tym, że drobna, pięknie ukształtowana figura, którą Bóg dał tej dziewczynie, może się rozłożyć do przyszłej niedzieli? Ten wysoki, ciemnowłosy i przystojny młodzieniec może być tylko kupą śmieci do przyszłej niedzieli. To wszystko ginie. Lecz to, co wewnętrzne: Bóg, miłość żyje wiecznie. Przypatrz się więc wewnątrz. Nie odwracaj swego wzroku od celu.

26 Otóż, historia ta rozpoczyna się mniej więcej w ten sposób: miła, przyjemna pani, nazywała się Noemi. Noemi znaczy „miła”. Elimelek, jej mąż, znaczy „uwielbienie”. Miłe uwielbienie, to była jej rodzina. Mieli syna Mahalona, pierwszego, co znaczy „choroba”. Również Chiliona, drugiego, co znaczy „zmęczony, przygniębiony, smutny”. To była ta rodzina.

Potem nawiedził ziemię izraelską głód. Pierwszym błędem Żyda jest opuszczenie kraju. Bóg dał im ten kraj. Kiedy ten kraj został dany Abrahamowi, Bóg powiedział do niego, by go nie opuszczał. Kiedy Abraham udał się do Gerar, popełnił błąd, popadł w tarapy. Żyd nie powinien nigdy opuścić Palestyny. To miejsce zostało im przeznaczone. Oni zostali wygnani na cały świat, a teraz wracają do swej ziemi!

27 O, mamy tutaj tak piękną historię dziś rano. Wracają do swej ziemi.

Noemi wygnał głód, Noemi i Elimelecha, przesiedlili się więc do ziemi moabskiej.

Oto tło naszej historii, żebyście podczas słuchania mogli zrozumieć, o co chodzi. Moab, Moabici pochodzą z nieślubnego dziecka córki Lota. Kiedy oni uciekli przed ogniem Sodomy, dzięki Bożej łasce, córki upiły potem ojca i żyły z nim jak żony. Urodziły dzieci, a jedno z nich było... dało początek narodowi moabskiemu. Byli niby chrześcijanami, lecz

byli wplątani w pogaństwo. Widzicie więc, że opuszczenie obiecanego kraju, bez względu na to jak złym był, i przesiedlenie się do innego kraju przyniosło kłopoty.

28 I za każdym razem, kiedy wierzący zejdzie z pola danego mu przez Boga... Często w polityce, te nadchodzące wybory i tak dalej, dobry człowiek może być dobrym człowiekiem, lecz zejdzie z tego pola. Tak jak pewien kaznodzieja, którego znam, ubiegał się o stanowisko burmistrza miasta. Kiedy to zrobił, opuścił pole kaznodziei i dopadł go szatan.

Jeżeli jakikolwiek chrześcijanin schodzi z tych pól: „W porządku, pójdę tam dziś wieczorem i usiądę z chłopakami na chwilę w lokalu do gry w bilarda. To nie zaszkodzi. Wypiję tylko jeden mały kieliszek”. Jesteś poza swoim polem! Wróć! Kierujesz się tylko w stronę kłopotów.

„O, reszta dziewczyn pali tak samo, więc spróbują jednego”. Jesteś poza swoim polem! Nie czyń tego. Pozostań w ojczyźnie.

„Och, wszyscy tutaj nazwą mnie zacofanym, człowiekiem starej daty”. Pozostań tam tak czy owak! To jest twoje miejsce. Pozostań w Chrystusie.

29 Noemi, z powodu głodu, wywędrowała za chlebem z kraju do ziemi moabskiej. Nie miała tego robić, bowiem reszta pozostała w Judzie, w Betlehemie. Betlehem znaczy Betel, „dom Boga, dom chwał”. Oni tam pozostali.

Lecz ona odeszła ze swym mężem. A jej dwaj synowie ożenili się z Moabitkami. Jeżeli jednak Bóg coś postanowi, stanie się to w każdym wypadku. Z tego powodu naprawdę wierzę w predestynację że Bóg z góry o wszystkim wie.

Czytamy potem, że śmierć uderzyła rodzinę, ruszyli z powrotem. Uderzyła chłopców, którzy zmarli. Obaj chłopcy i ojciec zmarli. Rut ruszyła z powrotem, Orfa i Noemi.

30 Otóż chciałbym porównać dziś rano Noemi, starszą panią - do ortodoksyjnego kościoła, do żydowskiego ortodoksyjnego kościoła. Rut, Moabitkę, poganę - do chrześcijańskiego kościoła, nowego kościoła.

Chciałbym przystąpić do tego z punktu widzenia czterech różnych faz: Rut... (Napisałem to sobie tutaj) Rut decydująca się, podejmująca decyzję, Rut służąca, Rut odpoczywająca, Rut wynagrodzona. Powtórzmy to teraz: Rut podejmująca decyzję, Rut po podjęciu decyzji, potem Rut usługuje, potem Rut odpoczywa, potem Rut zostaje wynagrodzona.

31 Otóż, w powrotnej drodze, nadeszła pora... ona będąc typem kościoła albo chrześcijanina. Tak jak każda jednostka reprezentuje cały chrześcijański naród. Czy wiedzieliście o tym? Ty, przez twoje zachowywanie, sposób postępowania, swoje czyny, reprezentujesz całe ciało Chrystusa. Powiesz: „Jestem przecież tylko zwykłym człowiekiem”. To nie ma znaczenia. Skoro bierzesz na siebie imię „chrześcijanina,” reprezentujesz Chrystusa i Jego kościół. Powinieneś w taki sposób żyć. Powinniście żyć jak dżentelmeni, jak damy. Nie czyń nigdy świeckich spraw, ponieważ wszystkie oczy nieba i ziemi skierowane są na ciebie, czy reprezentujesz tę jedyną sprawę. Bez względu na to jak słabym jesteś, jak małym jesteś, trzymaj prosto swoją głowę, ponieważ jesteś chrześcijaninem.

32 Otóż, Rut była poganą, służyła bożkom, tak samo Orfa. Były w drodze powrotnej, wracając z teściową, bo ona usłyszała, że tam Betlehemie, w Judzie Bóg odjął plagę i ludzie mieli chleb. Była tam około dziesięciu lat, jak mówi historyk Edersheim, około dziesięciu lat.

Wracała smutna, jej mąż i jej dzieci zmarły; ze swoimi dwoma synowymi. Następnie obróciła się, bo musiała, spojrzała na nie i powiedziała: „Dlaczego miałybyście iść ze mną? Nie będziecie miały z tego nic oprócz kłopotów”. Mówiła: „Bardzo mi przykro, że ręka Boża jest wyciągnięta przeciw mnie”.

33 Tak często Izrael myślał w taki sposób! Nie wiedząc o tym, że wszystko to było w Bożym planie! Mur płaczu jest ciągle tam poza Jeruzalemem. Te stare kamienie ze świątyni, które zostały pozbierane i zrobiono z nich ścianę. Są one gładkie od łez i płaczu, rąk Żydów, którzy płaczą i proszą Jehowę: „Jehowo...”. Nie uświadamiają sobie, że ich godzina jest już blisko. Ściana płaczu. Te kamienie kiedyś okrywały arkę przymierza. Król Dawid spoglądał na te kamienie. „O, Jehowo, gdzie jesteś?” Nie wiedząc

o tym, że wkrótce ich Król powróci; ich Odkupiciel! Musieli zostać odrzuceni na krótki okres czasu.

34 Noemi zastanawiała się: „Dlaczego ręka Pańska była wobec mnie tak sroga, moje synowe? Bóg mnie odrzucił. Jestem wygnańcem. Nie wiem, czego się kiedy dopuściłam, lecz jestem wygnańcem”.

Widzicie, Bóg realizował Swój plan. Bowiem: „Wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu tym, którzy miłują Boga”. Bez względu na to, co to jest.

Powiedziała: „Wróćcie do swych matek i znajdźcie odpoczynek w domu swych matek. Wasi mężowie zmarli, a jesteście młodymi, pięknymi kobietami. Wracajcie! Wracajcie tam, skąd przyszłyście. Tam odpocznijcie. Niech Bóg będzie dla was łaskawy, bo mile odnosiłyście się do zmarłych. Żyłyście cnotliwym życiem od chwili, kiedy wasi mężowie zmarli. Mile odnosiłyście się do mnie, starej niezamężnej wdowy i przyłgnęłyście do mnie. Wracajcie z powrotem, a niech Bóg da wam odpoczynek we własnym domu”. Płakały.

35 Powiedziała: „Jestem stara i nie mogę już mieć dzieci. Choćbym pomimo tego miała męża i urodziła dziecko, co by to dało? Nie дочекаłybyście się nigdy tego dziecka”. Takie w gruncie rzeczy było prawo w tych dniach. Jeżeli umarł brat, albo... jego... następny brat był kawalerem, jego obowiązkiem było poślubić tę żonę, aby wzbudzić imię swemu zmarłemu bratu. Lecz ona rzekła: „Nie czekałybyście na niego, na te dzieci. Więc wracajcie z powrotem i znajdźcie odpocznienie w domach swoich mężów. Wracajcie do swej matki”.

Orfa, która była obrazem letniego kościoła, który kiedyś zrobił początek, obrazem kościoła, który nie chce przejść całej drogi, powiedziała: „Brzmi to całkiem fajnie”. Pocałowała więc swoją teściową i wróciła. To jest obraz letniego wierzącego, który uwierzy, że Jezus jest Chrystusem, a potem odwraca się i idzie z powrotem do rzeczy, z których wyszedł. To jest człowiek, który obierze drogę małej wzgardzonej grupki Pańskich, a potem obraca się i idzie wstecz - „Jak pies wraca do swoich wymiocin, a świnia do walania się w błocie,” jak mówi Biblia.

36 Otóż, ona wróciła z powrotem do swoich bogów. Bardzo często również my wracamy do bogów naszych początków. Być może mamy oczy pożądające złych rzeczy. Wracamy z powrotem do pożądliwości. Mamy być może bożki pijaństwa, bożki palenia, bożki kłamstwa, bożki kradzieży, najróżniejsze bożki, potem czynimy wyznanie, dajemy się ochrzcić, a potem wracamy wstecz! Jaka to smutna rzecz. Pamiętajcie, jej imię nie zostało już więcej wymienione. Została wyłączona z powodu swojej decyzji.

Letni kościół, letni wierzący, tak jak każdy wierzący reprezentuje kościół... Każdy Amerykanin reprezentuje Amerykę. Każdy Niemiec reprezentuje Niemcy. Każdy chrześcijanin reprezentuje Chrystusa!

37 Słuchajcie Ona obróciła się z powrotem i poszła do rzeczy z których wyszła. Tak jak człowiek, czasami nawet kaznodzieja, który obrał drogę za Panem, a kiedy mówicie mu o chrzcie Duchem Świętym, mówi: „Nonsens!” odwraca się od tego. To jest Orfa.

Powiedz im o imieniu Jezusa Chrystusa, że ma innego imienia pod niebem danego ludziom, przez które mogliby być zbawieni. Cokolwiek czynicie w słowie lub uczynku, wszystko czyńcie w imieniu Jezusa Chrystusa... Jeżeli nie ma innego imienia pod niebem, przez które mogliby być zbawieni... Wtedy Piotr powiedział w dniu Zielonych świąt: „Jeżeli chcecie być zbawieni, pokutujcie i dajcie się ochrzcić w imieniu Jezusa Chrystusa na odpuszczenie waszych grzechów”. W taki sposób zostają one odpuszczone. I człowiek z powodu swojej popularności nie potrafi trzymać się Biblii w tym punkcie lecz dla popularności pocałuje kościół, pocałuje poselstwo, pocałuje Chrystusa na pożegnanie, i wróci z powrotem tam skąd został wyciągnięty. Orfa letnia, wyłączona.

38 Lecz, och, jak ja lubię tę nieznaczną Rut. Ona musiała podjąć decyzję. Ja musiałem podjąć decyzję. Ty musisz podjąć decyzję. Nie przekroczysz progu tych drzwi dziś rano bez podjęcia jakiejś decyzji. Nie opuścisz dzisiaj tego pomieszczenia... Albo będąc lepszym mężczyzną lub kobietą, albo gorszym mężczyzną lub kobietą. Jeśli to odrzucisz, staniesz się gorszym. Następnym razem będzie trudniej o taką okazję. Albo wyjdiesz stąd lepszym.

Nadeszła decydująca chwila w jej życiu. Decydujący moment przychodzi w życiu każdego. Rut musiała podjąć decyzję. Skoro Biblia mówi, że jej teściowa powiedziała do

niej: „Wróć do swoich bogów, jak zrobiła to twoja szwagierka. Wróć podobnie jak ten letni. Dlaczego nie wracasz?”

Kaznodzieja Ewangelii: „Jeżeli chcesz iść, proszę bardzo!” Rzeczywiście wierny kaznodzieja postawi tę sprawę przed grupą ludzi: „Zadecydujcie sami. Stańcie na własnych nogach!” Letni, płytki, chwiejny nie powie tego. Lecz prawdziwy sługa Boży zostawi to tobie: „Podejmij decyzję”.

39 Rut powiedziała: „Pójdę tam, gdzie pójdiesz ty. Twój lud będzie moim ludem. Twój Bóg będzie moim Bogiem. Gdzie ty zamieszkas i ja zamieszkam. Gdzie ty umrzesz i ja umrę. Gdzie ty będziesz pogrzebana, tam i ja będę pogrzebana”. To jest prawdziwa decyzja.

„Panie, przyjmuję Ciebie jako swojego Zbawiciela. Jeżeli Biblia mówi: Pokutujcie i ochrzczycie się w imieniu Jezusa Chrystusa, zrobię to. Jeżeli Biblia mówi: Muszę przyjąć Ducha Świętego, zrobię to. Jeżeli Biblia mówi mi: Jezus Chrystus tym samym wczoraj dzisiaj i na wieki, wierzę w to. Chwycę Biblię i Boga za to, co On napisał i czym On jest bez względu co mówi ktoś inny”. To jest prawdziwa Rut.

Ona podjęła decyzję. Była zmuszona iść albo do tyłu, albo naprzód. My stoimy dziś rano na tym samym gruncie. Albo wstecz, albo naprzód. Nigdy nie wracaj! Idźmy naprzód. I tak szli do ziemi obiecanej, do kraju obcych ludzi.

40 Rut jest obecnie typem wierzącego. Czym jest wierzący? Gdy on lub ona, człowiek, porzuca ten świat, przychodzi między wierzących chrześcijan. Kobieta, która paliła, piła, grała w towarzystwie w karty i tak dalej, nosiła najróżniejsze nowości mody, jak na przykład jakaś „wystrojona lalka”. Lecz teraz została przemieniona, zdecydowała się chodzić z Bogiem. Teraz przyszła między ludzi, którzy w takie bzdury nie wierzą. Jest obcą. Musi chodzić jak pielgrzym. Nie zna ich zwyczajów, oni wszyscy są dla niej obcy. Nie wie, co ma robić. Tak właśnie musiała postępować Rut. To musisz zrobić ty. To musisz zrobić ja.

Kiedy przyjąłem Chrystusa, zostałem wyrzucony z własnego domu. Kiedy przyjąłem Chrystusa, moi koledzy, koleżanki, wszyscy odrzucili mnie. Wstąpiłem do grupy starych ludzi, którzy posiadali Ducha Świętego, wierzyli w Boga i służyli Mu. Dziewczeta, które były w tym zborze, były inne od dziewcząt, z którymi przedtem chodziłem. Wyglądały inaczej. Postępowały inaczej. One były dziwne, bałem się ich. Byli to inni ludzie.

41 To właśnie musiała zrobić Rut. Musiała wyjść spośród swoich do innego ludu. Nawróciła się. Podjęła decyzję. Tak samo ty podejmij decyzję! Ty musisz dokonać wyboru. Czy chcesz wrócić do rzeczy tego świata? Lub też chcesz iść naprzód z Bogiem?

Jeśli chcesz postępować jak świat, jak ta reszta, wtedy pocałuj Chrystusa na pożegnanie i wróć. Lecz jeżeli chcesz wybrać drogę z małą wzgardzoną grupką Pańskich, uchwyc się Bożej niezmiennej ręki. Bez względu na to, co powie reszta świata, trzymaj się tylko tego. „Bóg tak powiedział, to jest prawda, wierzę w to. Chociaż nie mogę tego pokazać w moim życiu, Bóg tak powiedział, ja w to wierzę. Trzymam się tylko tego!”

W taki sposób ona postąpiła wobec Noemi. „Nie opuszczę cię. Gdziekolwiek pójdiesz, pójdę z tobą. Twój lud będzie moim. Ich sposób postępowania stanie się moim sposobem. To, co oni robią, będę robić i ja. Co jedzą oni, będę jeść również. Gdzie ty umrzesz, ja umrę. A gdzie ty będziesz pochowana, ja będę pochowana. Niech mi uczyni Pan cokolwiek zechce, jeżeli w czymś zawiodę. To jest prawdziwa, jasna decyzja. Bóg wymaga od Swojego kościoła jasnej decyzji.

42 „W porządku, Panie, o ile będziesz mi błogosławić i zrobisz dla mnie to, wtedy zrobię to i tamto”. To nie jest decyzja.

„Boże, nie troszczę się, co Ty ze mną zrobisz, pójdę mimo wszystko. Jeśli umrę, w porządku. Życie lub śmierć, cokolwiek; jeżeli mnie ośmieszają, będą ze mnie kpić, to wcale nie gra roli, pomimo tego pójdę. To jest jasna decyzja”. Podobnie jak zrobiła to Rebeka, zanim jeszcze zobaczyła Izaaka.

Jej rodzice powiedzieli: „Pozwólmy dziewczynie odpowiedzieć. Jest dorosła, niechaj odpowiada”.

Ona odparła: „Pojdę!” jasna i szybka decyzja. Uchwyciła się tego. To właśnie zrobiła Rut. Orfa wróciła.

43 Pielgrzymowały dalej. Rut nie wiedziała w sercu dokąd idzie. Była jednak typem

kościół. My pielgrzymujemy jak Abraham. Pielgrzymi w obcym kraju, między obcymi ludźmi. Ona szła naprzód, aż w końcu doszła do miejsca, do którego prowadziła ją Noemi. I co stwierdziła? Czy każdy poklepał ją po plecach mówiąc: „Rut, cieszymy się, że jesteś tutaj między nami?” Zastała niezgodę. Zastała coś złego. Zastała kłopoty.

Kaznodzieja, który będzie wam mówić, że życie chrześcijanina jest usłane różami, albo was zwodzi, albo sam tego przeżycia nigdy nie przyjął. Świat was nienawidzi. I ludzie was znienawidzą. Musisz obrać drogę z małą grupką wzgardzonych Pańskich, być wyśmianym, wyszydzonym i wszystkim innym. Musisz się odróżniać. Jesteś zrodzony z innego narodu.

44 Moja żona... Opowiadam to znowu, wydaje mi się, że jest to stosowne. Zapytała mnie: „Dlaczego chrześcijańskie kobiety nie noszą tej odzieży, co inne kobiety?” Powiedziała: „Jesteśmy wszyscy Amerykanami, czy nie?”

Powiedziałem: „W żadnym wypadku”.

„No to kim jesteśmy?”

Powiedziałem: „Nie jesteśmy ani Niemcami, ani Francuzami, ani Belgami, czy Szwajcarami, czy Afrykanami, czy Amerykanami, niczym takim”.

„Kim w końcu jesteśmy?”

Powiedziałem: „Jesteśmy chrześcijanami!” Amerykanie postępują jak Amerykanie, Niemcy postępują jak Niemcy, bo to jest ich duch narodowy. Tak samo my mamy Ducha narodowego. To jest Duch Święty zstępujący od Boga z nieba i ty według tego postępujesz. On sprawia, że zachowujesz się tak jak oni tam w górze. Bo jesteś z innego świata.

Żyjemy w Ameryce, to prawda. To jest ta cielesna strona. Lecz dusza, która ciebie prowadzi, nasz charakter, jest z góry. Żyjemy z góry, ponieważ z góry zostaliśmy zrodzeni. Wszyscy chrześcijanie pochodzą z góry. Jezus powiedział: „Nie jestem z niskości, jestem z wysokości. Gdybym był z niskości, moi poddani walczyliby o mnie, lecz moje królestwo jest z góry”. Tak się przedstawia sprawa z każdym, kto został zrodzony z królestwa Bożego. On jest z góry.

45 Patrzcie, kiedy posuwamy się do przodu, stwierdzamy, że spotyka je rozczarowanie. Czy nie spotkało cię to po przyjęciu Ducha Świętego? Na pewno. Mnie tak samo. Wyśmiany i tym podobnie.

Zauważcie, wtedy życie stało się dla niej ciężkie. Ono staje się ciężkie, kiedy zostajesz chrześcijaninem. Musisz bowiem przestawić się z życia zabaw i świeckich przyjemności do życia poświęconego Bogu. Musisz przestawić się na tę stronę.

46 Rut musiała się przestawić z życia w kraju, gdzie było pod dostatkiem chleba, gdzie wszyscy odnosili się do niej z szacunkiem, do ludzi, którzy się z niej śmiali i żartowali, do kraju, w którym zbierała na polach pokłosie, by móc coś zjeść. Zbierała to do chusty i zanosila do domu. Wymłóciła to i upiekła trochę chleba, żeby go z teściową zjeść.

Kiedy tam była, stwierdziły, kiedy zbierała pokłosie, albo chciała zbierać... Podjęła więc decyzję, to była jej decyzja.

Otóż, następną sprawą, którą musi zrobić, jest służba.

I to właśnie musi zrobić kościół. Kościół - kiedy się zdecydujecie, musicie służyć! Służyć Bogu! Na podstawie Jego schematu, na podstawie Jego planu. Musisz służyć Bogu.

47 Rut się decyduje. Teraz Rut służy zgodnie ze swoją decyzją. (Patrzcie przez chwilę). Idzie na pole zbierać pokłosie.

A jej matka, która jest obrazem Starego Testamentu, który zwraca się do Nowego, o czym wiecie, powiedziała do niej: „Mamy krewnego, na imię ma Boaz. Jest bogatym człowiekiem. I jest bliskim krewnym. Idź na jego pole i być może... Nie chodź na inne pole, idź na jego pole”.

Jak Duch Święty mówi nam, żebyśmy nie odchodzili do jakiejś książki kościelnej, jakiegoś katechizmu, lecz szli na Bożą rolę! Do Starego Testamentu! Do Biblii! Nie mówcie: „Dobrze, będziemy to zmawiać. Będziemy to zmawiać jak modlitwę. Będziemy mieć to”. Nie odchodź nigdzie z tej roli. Idź prosto tam, bo On jest bliskim krewnym.

48 Boże Słowo, Stary Testament jest bliskim krewnym Nowego. Stary kościół jest matką nowego kościoła. Rozumiecie? Chrześcijan, wierzących. „Nie chodź na inne pole. Trzymaj się jego pola. A być może któregoś dnia znajdziesz u niego łaskę”.

Pewnego dnia, kiedy była na polu, ten młody, bogaty człowiek, który nazywał się Boaz, pan, człowiek zamożny, przechodził i zobaczył ją. O, kiedy ją zobaczył, zakochał się w niej. Uważał ją za wspaniałą kobietę. Spodobał mu się jej charakter. Pamiętacie, jak powiedział: „Wiem tak samo jak ci ludzie, że jesteś kobietą cnotliwą”. Powzięła decyzję jasno i wyraźnie. Przyszła i żyła dokładnie tak, jak wcześniej powiedziała.

49 Innymi słowy, ludzie dzisiaj mówią: „Wiemy, że jesteś chrześcijaninem. Wiemy, że jesteś mężem od Boga, bo nikt tych cudów by nie mógł, jeśliby Bóg z nim nie był”.

To właśnie powiedział Nikodem do Jezusa mówiąc: „Rabi, wiemy, że ty jesteś nauczycielem, który przyszedł od Boga. Nikt nie może czynić tych spraw, które czynisz ty, jeśli nie jest z nim Bóg;” kiedy widział, jak rozeznaje myśli ich serca.

Kobieta dotknęła Jego szaty, odwrócił się i powiedział: „Kto się mnie dotknął?” Wszyscy się zapierali. Wtedy popatrzył się do tyłu na dalszych ludzi i powiedział: „Ty, cierpiąca na krwotok. Twoja wiara ciebie uzdrowiła”.

On powiedział: „Nikt tych rzeczy nie może czynić, jeśli Bóg nie jest z nim! Wiemy, że przyszedłeś od Boga. Nie możemy ciebie przyjąć, bo zostalibyśmy wyrzuceni z kościoła”. Widzicie? Ta wszczepiona latorośl, bracie West, o czym mówiliśmy ubiegłego wieczora. Oni was wyrzuca. „Lecz w głębi naszych serc wiemy, że pochodzisz z oryginalnej winorośli”. Chrystus jest winoroślą a my latoroślami. „Wiemy, bo oglądamy, że to samo życie, które było w Bogu, jest w Tobie”.

Właśnie to Boaz widział w Rut, tę jasną decyzję, cnotę, w kobiecie, która tam stała. I zakochał się w niej.

50 Otóż, chcę, abyście zauważyli, jak Noemi, stary kościół, zaczyna wyjaśniać Rut całe prawo swojej religii. Tak jak Stary Testament jest cieniem Nowego. Otóż, pragnę, żebyście zrozumieli właśnie to zdarzenie.

Chciałbym zwrócić uwagę na te cienie. Stary Testament wyjaśnia Nowy, jeśli tylko będziecie go czytać, bo on jest przedobrazem Nowego. Gdybym szedł w kierunku tej ściany, a nigdy bym siebie nie widział, gdybym zobaczył swój cień, mógłbym wiedzieć, mieć pewne pojęcie o tym, jak wyglądam. Jeśli nie... Jeśli znacie Nowy Testament, czytajcie Stary, a zobaczycie jego cień. Rozumiecie? Kiedy potem przyjdzie Nowy Testament, powiecie: „Ależ oczywiście, to jest to”. Gdybyśmy wrócili do Listu do Żydów, Paweł to wyjaśnia.

51 Otóż, śledźcie teraz uważnie, kiedy Rut powiedziała... Albo Noemi powiedziała do Rut: „Otóż, on jest naszym krewnym. Jeżeli znajdziesz łaskę u niego, znajdziesz odpocznienie”. (Ach!) „Jeżeli znajdziesz łaskę, znajdziesz odpocznienie”. Boaz reprezentował Chrystusa, bogatego człowieka, dziedzica wszystkiego, Pana żniwa. Och! Kiedy Boaz wyjechał w swoim wozie i spoglądał w koło na pola, jego oczy padły na Rut. On był panem. Był panem żniwa. A ona znalazła łaskę w jego oczach.

To właśnie robi kościół dzisiaj. Kiedy Pan żniwa przechodzi, nie patrzy na wielkie budynki, wysokie wieże, wspaniale ćwiczone chóry. Szuka jednostek! Mężczyzn i kobiet, którzy są wydani Chrystusowi i powzięli jasną decyzję za Chrystusem, którzy poświęcili się dla Jego służby. „Boże, wierzę w to! Każdemu Słowu. Cokolwiek mówi Twoje Słowo, trzymam się tego. To jest Twoje Słowo. Wierzę temu, każdemu Słowu”. Tego szuka On - Pan żniwa. Tego On pragnie: dał Ducha Świętego tym, którzy są zgłodniali i spragnieni. „Błogosławieni jesteście, którzy łakniecie i pragniecie, albowiem będziecie nasyceni”. Taki kościół On chce znaleźć dzisiaj.

52 A potem Rut była proszona, by zrobić coś haniebnego, lecz ona była chętna, bo podjęła już decyzję. Jaki to typ wierzącego. Jak doskonały typ!

Noemi, stary kościół, powiedziała: „Idź tam dziś w nocy, jest sezon jęczmiennego żniwa”. O, jaka to przepiękna myśl, moglibyśmy przy niej pozostać.

Noemi i Rut przyszły właśnie w okresie jęczmiennego żniwa. Sezon jęczmienny był sezonem chleba! kiedy zaczęto podawać świeży chleb. A kościół w tych ostatnich dniach po dwóch tysiącach lat pogańskich nauk i tak dalej, przyszedł do sezonu jęczmiennego żniwa, świeżości życia, nowego chleba, niebiańskiego miodu. (Russell, a propos chleba z

miodową skórka). To jest to. Chleb z nieba. „Ja jestem Chlebem życia. Wasi ojcowie jedli mannę i pomarli. Lecz ja jestem Chlebem życia, który zstępuje od Boga z nieba. Jeżeli ktoś spożywać będzie ten chleb, nigdy nie umrze”. A kościół w tych ostatnich dniach został przyprawiony, właśnie teraz, do sezonu żniwa jęczmiennego.

53 Rut, poganka, wyłączona, wygnana, została przyprowadzona, by być przyjęta jako oblubienica - Chrystus przychodzi właśnie w okresie żniwa jęczmiennego.

Powiedziała: „Włóż na siebie swoją szatę”. A nie: „Zdejmij z siebie szatę”. Jak to przeciwstawne do dnia dzisiejszego. „Okryj się szatą, kiedy idziesz, aby go spotkać. On będzie przesiewać tej nocy jęczmień. Włóż swoją szatę i zejdź tam. Okryj się, kiedy idziesz, by go spotkać”.

Dzisiaj one chcą się rozbierać. „Przykryj się. Idź tam, ponieważ przesiewa jęczmień. Zwróć uwagę na miejsce, gdzie się położy”. Czy to zrobiłeś? Na Golgocie! Wiele lat temu moje serce zobaczyło miejsce, gdzie On położył Swoje życie, aby mógł mnie przyjąć. „Zwróć uwagę na miejsce jego spoczynku. Zauważ, gdzie się położył”. To właśnie powinien zrobić każdy wierzący. Zwróć uwagę na to, co On dla ciebie zrobił. Poselstwo z ubiegłej niedzieli na temat: „Odwiedziny na Golgocie”. Zwróć uwagę na to, co On zrobił dla ciebie.

54 Ona powiedziała: „Zauważ, gdzie się położy. A kiedy się położy do snu, na spoczynek, idź i połącz się u jego stóp”. Nie przy jego głowie, u jego stóp niegodna. „Weź koc, którym jest przykryty, i przeciągnij go na siebie”. Rozumiecie to? Ach! Wiem, że wy... Ludzie uważają mnie za fanatyka. Lecz to mi właśnie odpowiada, ten Duch Boży. Zwróć uwagę na miejsce Jego spoczynku na Golgocie; gdzie leżał w grobowcu, w Getsemane. Zapamiętaj je, przyczołgaj się do Jego nóg, połącz się tam i umrzyj samemu sobie. Widzicie? Tak to jest. Przykryj się brzegiem Jego płaszcza. Ona powiedziała: „Brzegiem płaszcza,” tak to nazwała.

Rut odparła: „Co powiesz, uczynię”.

O, jaka jasna decyzja dla wierzącego. „Co Biblia mówi, zrobię to. Jeśli mówi: Pokutujcie i ochrzczycie się w imieniu Pana Jezusa, zrobię to. Jeśli mówi: Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię, zrobię to. Jeżeli mówi... Wszystko co ona mówi: Jezus Chrystus tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki. Cokolwiek mi nakazuje, zrobię to!” Rozumiecie? Kościół stosuje się do instrukcji Słowa. Ona się położyła.

55 Otóż pamiętajcie, była to hańba dla tej młodej wdowy położyć się obok tego mężczyzny, u jego stóp. Wstyd przed otaczającym światem. O, czy mógłbyś to wytrzymać. Tutaj to jest.

Patrzcie! Patrzcie, to jest to. Kościół, młode kobiety, młodzi mężczyźni, młodzi, albo starzy, jesteście proszeni, aby oddzielić się od tego świata i przyjść na pewne miejsce królestwo Ducha Świętego, co jest dla świata poniżeniem. Oni wiedzą w sercu, jakie to ma znaczenie, lecz dla świata stają się fanatykami, sekciarzami albo czymś w tym stylu, nazwą ich jakimś obelżywym przezwiskiem. Kościół jest jednak proszony, by to zrobić. Czy chcesz dostrzec to miejsce i położyć się tam? Niech ten świat nazwie ciebie jak chce.

Stara pieśń mówi:

Zacząłem iść z Jezusem sam (widzicie?),

Mam za poduszkę, jak Jakub, gdzieś głaz.

Z garstką wzgardzonych, lecz Pańskich, tam ja.

Zacząłem z Jezusem i przejdę ten szlak.

56 O to chodzi. Bez względu... Zapłacę tę cenę bez względu na to, co robią inni. Jeżeli to oznacza hańbę, albo utratę domu, utratę rodziny, całego twojego towarzystwa, kolegów i koleżanek, niech znaczy to cokolwiek, pójdę sam. Pójdę tą drogą. Chociaż mój sąsiad powie mi, że jestem kociażem, zielonoświątkowcem albo fanatykiem, nie troszczę się o to, co oni mówią. Nie ma to dla mnie żadnego znaczenia. Już to rozpocząłem. Podjąłem decyzję jasno i przejdę ten szlak.

Odparła: „Na imię mam Rut”.

„Ach, ta Moabitka, która przyszła, aby się przyłączyć do nas”.

„Tak”.

„Słyszałem o tobie. Nie odchodź na inne pole”. Lubię to. Nie zaczynaj przeskakiwać z jednej misji do drugiej. Nie odchodź nigdzie z mego pola. Zostań u mnie. On ją miłował. „Zostań tutaj! Pozostań przy mnie! Nie oblatuj wszystkich miejsc po kolei. Pozostań tutaj”.

Jeżeli wierzysz poselstwu, uczep się go. Rozumiesz? Bez względu na to, ile to kosztuje, pozostań przy tym. Idź naprzód. „Choć to znaczy ofiarować to, czy tamto, choćbym musiał przestać pić, kraść, kłamać, pozostanę przy tym”. Widzicie?

57 Otóż, on był jedynym, który mógł jej dać odpocznienie od męczącego zbierania pokłosa na polu. I, jakie to piękne, kiedy Boaz spostrzegł ją tam na polu... Nie mogę tego przeskoczyć. Boaz spostrzega ją tam na polu i mówi: „Słuchaj...”. Pyta się: „Kim jesteś?”

58 Potem dodał... Powiedział: „Nie będą ci dokuczać, bo rozkazałem parobkom, by cię nie znieważali”. Amen. Lubię to: Jego ochrona. Kto to wypowiedział? Pan żniwa.

„Bądźcie ostrożni, nie tykajcie pomazańców moich i nie czyńcie nic złego prorokom mojim”. Czy to prawda? „Bo zaprawdę powiadam wam, iż lepiej by było, gdyby przywiązano do waszej szyi kamień młyński i utopiono w morzu, niż tylko zgorszyć jednego z moich najmniejszych”. Prawda? „Nie urażajcie ich nawet”. „Rozkazałem, by cię nie nagabywali”. Och, obserwujcie świat, to jest prześladowca. Zostanie wkrótce ukarany.

59 Potem udał się do parobków, do reszty i rzekł: „Ona zbiera pokłose, by utrzymać się przy życiu. Chcę, abyście wy, żeńcy, aniołowie...”. Tym oni są innymi słowy. Rzekł: „Chcę, abyście wy aniołowie, wy żeńcy celowo upuszczali jej od czasu do czasu garść kłosów ze snopów. Niech nie jest to dla niej tak męczące. Lecz niech raz na jakiś czas usłyszycie dobre poselstwo. Niechaj od czasu do czasu przykryje ją przyjemna moc Ducha Świętego, by mogła poznać, że jestem ciągle tutaj. Czyńcie przy niej jakieś uzdrowienia. Czyńcie przy niej jakieś cuda i znaki, by mogła wiedzieć, że jestem ciągle przy niej”. O to chodzi.

Czy nie lubicie znaleźć te pełne garście? Mam nadzieję, że dziś rano jakieś znajdziemy, czy nie tak? Garść świeżego jęczmienia. Kiedy Pan uczyni coś, co zwykł był czynić. Coś, o czym wiemy, że tak robi. On jest Panem żniwa. Tylko On może upuścić tę garść kłosów. „Rozkazałem aniołom, aby zstąpili dziś rano do tego zgromadzenia. Chcę, by zrobili to a to. Rozkazałem im! Oni to zrobią”. Ach.

60 Otóż, tutaj ona musiała wziąć na siebie tę haniebną rolę, położyć się, być nazwaną czymkolwiek. Mogła zostać nazwana prostytutką, o tak. Mogła być nazwana kobietą o złej opinii, chociaż nią nie była. Ścisłe trzymała się wyznaczonych jej wskazówek. Idzie więc i przykrywa się okryciem, które on miał na sobie. Dokąd szła? Do grobu. Dokąd szła? Na miejsce Jego spoczynku.

Oto, gdzie znalazłam to:

Tam gdzie na krzyżu mój Zbawca zmarł,

Gdziem o zbawienie z swych grzechów łkał,

Tam na me serce użyto krew;

Jest strumień pełen świętej krwi

Z Emanuela ran.

Kto z wiarą w nim pogrąży się,

Oczyści duszę z plam.

61 Zwróć uwagę na miejsce, gdzie się położył. I połów się tam z Nim! Czy jesteś dziś rano gotów iść na Golgotę, jak powiedziałem zeszłej niedzieli? Znalazłeś to miejsce w swoim życiu? Czy sam doszedłeś do miejsca, gdzie Jezus był ukrzyżowany?

„O, my to cenimy”. Ale co z twoim ukrzyżowaniem? Czy jesteś gotów obrać tę drogę, gdzie obrzucą cię obelżywym przezwiskiem, jak kociarz, fanatyk religijny lub cokolwiek innego... za każdą cenę?

Czy spotrzegłeś to miejsce, by móc pójść tam również, położyć się obok Niego i powiedzieć: „Oto jestem, Panie?” Co wtedy? To przykrycie, które było na Nim, przeciągnij na siebie.

62 Pewna kobieta powiedziała raz do Pana: „Spraw, Panie, żeby moi dwaj synowie mogli siedzieć jeden po prawicy, a drugi po lewicy w królestwie”.

On powiedział: „Czy możecie pić kielich, który ja piję?” To znaczy ostre prześladowanie.

„Tak”.

„A czy możecie być ochrzczeni tym chrztem, którym ja jestem ochrzczony?” Położy się, ona przeciągnęła to samo przykrycie na siebie.

Eliasz został wzięty do góry. I Eliasz zrzucił to przykrycie, które miał, by okryć Elizeusza podwójną porcją swego ducha. Ta sama rzecz, lecz w podwójnej porcji. Ta sama moc, nic więcej... Nie większa, tylko w podwójnej mierze.

63 Tak, jak Mojżesz, kiedy był zmęczony, jego teść powiedział do niego: „Wykończysz się. Módl się do Boga, żeby wziął twojego ducha i włożył na innych”. On modlił się.

On wziął Ducha i włożył go na siedemdziesięciu innych i siedemdziesięciu zaczęło prorokować. Oni nie mieli ani odrobinę więcej mocy. Było to tylko więcej mechanizmu, to wszystko. Było to tylko rozbudowanie maszynerii.

Tak właśnie sprawa przedstawia się dzisiaj. Jeden człowiek nie może tego zrobić. Bóg ma Swój mechanizm, który wszędzie działa, lecz to jest ta sama moc. Ta sama moc, ten sam Duch Święty, ten sam Jezus.

64 Więc... wzięła koc, Ducha Świętego. Kiedy umarła sama sobie, znalazła miejsce, gdzie zmarł, i gdzie się położył na odpoczynek, wtedy się położyła, wzięła koc, który był na nim i przeciągnęła go na siebie. Mężczyzna obudził się i powiedział: „Kto to?”

Odparła: „Jestem Rut, Moabitka, twoja służebnica”.

On powstał i rzekł: „Poznaję, że jesteś szlachetną kobietą”. Amen. Czy nie sprawia to w waszej duszy małego wstrząsu? „Jesteś szlachetną kobietą”.

65 I jak brzmiała odpowiedź? „Lecz ty jesteś bliskim krewnym”. Amen. „Ty jesteś bliskim krewnym. Możesz zrobić coś dla mnie. Możesz wprowadzić mnie do odpoczynienia. Przyszłam, położyłam się nie jak kobieta niemoralna. Nie położyłam się tutaj na pokaz (by pokazać ludziom: Potrafię mówić językami, pokazać ludziom: Potrafię tańczyć w Duchu, i pokazać ludziom: Potrafię krzyzczeć) lecz przyszłam, ponieważ Ty jesteś moim bliskim krewnym. Nie po to, by pokazać, że mogę zrobić coś wielkiego, lecz Ty jesteś moim krewnym. Przyszłam, ponieważ Ty jesteś moim bliskim krewnym. Jesteś jedynym, który może mnie wykupić”.

Widzicie nastawienie nawróconego do Chrystusa, do zboru? Czy widzicie? „Ty jesteś moim bliskim krewnym”.

On odparł: „Jesteś szlachetną kobietą. A ja jestem twoim bliskim krewnym. Więc przykryj się i leż aż do rana. Przykryj się tylko kocem, ja jestem twoim krewnym. Leż aż do rana, odpoczywaj”. Amen. Amen. „Jestem twoim bliskim krewnym. Odpoczywaj!” Amen.

66 Kiedy nadszedł poranek, jeszcze przed świtem, odniosła mnóstwo jęczmienia (było to chyba sześć miar), które włożyła do swej chusty i odeszła do domu. Noemi powiedziała: „Moja córko”.

Kiedy wstała od ołtarza i wróciła „Co się teraz stanie, mammo? Co się będzie działo?”

„Odpoczywaj” amen odpoczywaj Rut, dlatego, że ten człowiek nie odpocznie, dopóki nie wykona pełnej ceny odkupienia. Amen, amen. Jak tutaj stoję. Amen. Nie odpocznie, dopóki nie wykona pełnej ceny odkupienia, by ciebie odkupić, wszystko, co kiedykolwiek straciłaś, wszystko, czym byłaś.

67 Pamiętajcie, prawo odkupienia... Kiedy dochodzimy... Zbliżyliśmy się do końca usługi. Całe prawo odkupienia polega na tym: Zanim człowiek mógł wykupić straconą własność, musiał być najbliższym krewnym. Po drugie musiał być rzetelnym, sprawiedliwym człowiekiem, by mógł to wykonać. Oprócz tego musiał mieć tyle pieniędzy, by móc to wykonać. Potem musiał publicznie oświadczyć, że to zrobił. I od tej chwili stawało się to jego własnością.

Spójrzcie więc teraz. Boaz reprezentował Chrystusa. Rut reprezentowała kościół, ciebie, wierzącego. Bóg w Starym Testamencie - był tylko jeden sposób, w jaki mógł On

przyjść i wykupić to, co zginęło: Bóg musiał stać się krewnym człowieka. A stał się krewnym człowieka mógł tylko wtedy, gdyby stał się jednym z ludzi. Amen.

68 Nie zgadzam się z Billy Grahamem w sprawie trzech pojedynczych osób Bóstwa, czy też z każdym innym trynitarystycznym nauczycielem. Wierzę w potrójność, oczywiście, lecz nie w ten sposób, że oni są trzema osobami. Oni są jedno. Sama ta historia tutaj, gdybym nie miał niczego innego poza nią, mogłaby to udowodnić.

Bóg stał się człowiekiem! Musiał stać się krewnym. On nie mógł być Bogiem, a my grzesznikami (stworzenie Jego stworzenia, istotami będącymi wynikiem Jego stworzenia), bo wtedy my nie moglibyśmy być krewnymi. Więc Bóg stał się człowiekiem, aby człowiek mógł stać się Bogiem. Amen.

69 My jesteśmy ludźmi, grzesznikami, a Bóg stał się grzesznikiem, wziął nasze grzechy na siebie. Sam nie poznał grzechu, lecz stał się grzesznikiem z powodu naszych grzechów, które zostały umieszczone na Nim, abyśmy my... On stał się mną, abym ja stał się Nim. Widzicie? On stał się grzesznikiem, abym ja mógł się stać synem Bożym. On stał się grzesznikiem, abyś ty stał się synem Bożym. Teraz więc jesteśmy synami i córkami Boga, bowiem Bóg stał się krewnym! Kiedy przyjął formę naszego ciała i urodził się z kobiety. Bóg! Nie inna osoba, Bóg sam!

1. Tym. 3,16 mówi: „A zaprawdę wielka jest tajemnica pobożności, że Bóg objawiony jest w ciele”. Bóg. „Na początku było Słowo, to Słowo było u Boga a Bogiem było to Słowo. A Słowo stało się ciałem...”.

70 Słowo stało się ludzką istotą, stało się krewnym. On stał się człowiekiem. Ach! On stał się śmiercią, bym przez Jego śmierć mógł stać się życiem. On stał się grzesznikiem, bym przez Jego sprawiedliwość mógł stać się... osiąść życie. On stał się biednym, bym przez Jego ubóstwo mógł stać się bogatym. On stał się tym, czym byłem ja, żebym ja dzięki Jego łasce stał się tym, czym On jest. Ach. Więc mówmy o Bożych mocach. Otóż, to jest dokładnie zgodne z Pismem. Tak mówi Pismo.

Abyśmy mogli być... Jaka miłość okazał nam... rozlał na nas, że my, którzy byliśmy grzesznikami, obcymi, z dala od Boga, mogliśmy stać się tak bliscy Bogu, że stajemy się synami i córkami Boga, nie sługami. Pogański kościół nie był nigdy sługą. Przenigdy! Pogański kościół to synowie i córki. Wy jesteście synami i córkami Bożymi, którzy przyjęliście Ducha Świętego. Jeśli jesteście grupą Orpy i odwróciliście się... Lecz jeśli przeszliście dalej aż do Ducha Świętego, stajecie się synami i córkami.

71 Otóż synowie i córki, kto ma przed Bogiem największą moc? Kim jest anioł? Anioł jest sługą. Czy to prawda? Oni są Jego sługami. Kim jesteś ty? Jego synem i córką. Kto zatem ma w niebie największą moc? Grzesznik, który został zbawiony dzięki łasce, czy archanioł, który stoi po Jego prawicy? Zbawiony z łaski grzesznik ma w niebie większy autorytet niż, niż archanioł, stojący bez grzechu po Jego stronie! Bo on jest synem. Syn ma większy autorytet niż sługa, oczywiście. Ach, zapominamy, czym jesteśmy. Często zapominamy, co z nas zrobiło to, czym jesteśmy. Kiedy stajemy się tym, czym jesteśmy, zapominamy, w jaki sposób tego dostąpiliśmy. Kiedy sam Bóg...

Jak drogocenną miłość okazał Ojciec upadłej rasie

Adama;

Jedynego Syna wydał na cierpienie i wykupił nas Swoją
łaską.

(O, jak możemy o tym wiedzieć?)

Wśród skał na tle ciemnego nieba

Mój Zbawca skłania głowę i umiera,

Odsłoniętą zasłoną objawił drogę

Do niebiańskiej radości bez końca.

Sam Chrystus gruntem, skałą mą,

A inne sypkim piaskiem są.

Kiedy spoglądam na cudowny krzyż,

Gdzie Księżę chwały zmarł,

Me wszystkie grzechy są tylko strata. (To prawda.)

Ktoś powiedział:

Żyjąc, miłował mnie, umierając, zbawił mnie,

Będąc pogrzebany, odniósł me grzechy daleko;

Zmartwychwstając usprawiedliwił za darmo na zawsze.

Pewnego dnia przyjdzie, o, chwalebny to dzień.

72 To było tematem kościoła. Było to jego spojrzeniem na świat. Było to treścią jego życia. Ta ziemia w kąpieli krwi krewnego odkupiciela, w celu wykupienia upadłej rasy Adama.

Zauważcie, tutaj jest On, krewny odkupiciel. A więc po pierwsze musiał być godnym człowiekiem. Kto może być więcej godnym niż Chrystus, niż Jezus? Potem następna sprawa musiał posiadać pieniądze. Musiało go na to stać. On był właścicielem nieba. Potwierdził to. Mógł wziąć pięć bochenków chleba, dwie rybki i nakarmił pięć tysięcy, zebrać pięć koszy kawałków. Mógł napompować wody ze studni i zmienić ją w wino. Mógł wziąć rybkę z oceanu i wyciągnąć z jej ust złote monety. Amen.

Nie był tylko... Lecz On stał się biednym, nie miał nawet miejsca, gdzie by głowę skłonił. Stał się krewnym. Nie krewnym bogatych, krewnym wszystkich ludzi. Zajął miejsce odkupiciela.

73 Co wtedy musiał zrobić? Wtedy musiał to publicznie oświadczyć. Następnego poranka Rut powiedziała... Noemi powiedziała: „Odpoczywaj Rut. Wszystko będzie w porządku, bo znalazłaś łaskę w jego oczach”.

Boże, pozwól mi to zrobić. Pozwól mi znaleźć łaskę w Twoich oczach. Kiedy wówczas nastanie poranek:

Kiedy wieczny dzień zaświta, a czas już zakończy się,

Kiedy z grobów Pan zawoła wszystkich sam,

Miliony muszą stanąć przed tron Boga z wszystkich

ziem;

A gdy Swoich Pan zawoła, będę tam. (Teraz odpoczywaj

czekając na zupełne odkupienie.)

74 Zauważcie: „Teraz to posiadam, zadatek tej sprawy. Zabrałam do domu chustę pełną jęczmienia. Otrzymałam tam...”. On jej to dał, odmierzył sześć miar. Sześć oznacza sześć tysięcy lat istnienia świata. Szósta to dzień człowieka. Człowiek został stworzony w szóstym dniu. W przeciągu sześciu tysięcy lat został stworzony świat, w siódmym tysiącleciu Bóg odpoczął. Sześć tysięcy lat kościół będzie mozolił się walcząc z grzechem przy pomocy siły Bożej tych sześciu jęczmiennych bochenków, a potem odejdzie na wieczny odpoczynek. Odpoczywaj, oczekuj. Nasypał jej sześć miar znakomitego jęczmienia, które miały ją przenieść do nastania pełnego odkupienia. Bardzo się cieszę, że to posiadam.

75 Więc szybko, abyśmy dotarli do końca. Stwierdzamy, że kiedy obudziła się następnego poranka, była szczęśliwa, czekała, i ten człowiek przyszedł. Odszedł... Miał innego krewnego, który w gruncie rzeczy miał do tej kobiety pierwszy prawo. Czy mam jeszcze czas, aby to rozwinąć? Dobrze, tylko przez minutkę, chociaż tylko część tego.

Tym innym, który w tym podobieństwie miał do was prawo, był diabeł, ponieważ zgrzeszyliście. A najpierw należeliście do niego, ponieważ byliście jego własnością. Bowiem „urodziliście się w grzechu, zostaliście ukształtowani w nieprawości, przyszliście na świat mówiąc kłamstwo”. On tego nie mógł odkupić. Rozumiecie? Tego nie mógł odkupić. Więc Chrystus przyszedł, stał się człowiekiem, aby zgładzić nasze grzechy, by nas odkupić! Czy to widzicie? A tamten nie mógł tego zrobić. Diabeł nie mógł umrzeć za grzechy, bo właśnie on swym wypaczeniem zapoczątkował grzech. Widzicie, on tego nie mógł, zniszczyłby przez to swoje dziedzictwo, mówiąc o tamtym. Szatan wtedy zrujnowałby swoje dziedzictwo, bo on jest diabłem. Nie mógł stać się następnym diabłem, aby usunąć tego pierwszego diabła. On nie mógł stać się grzechem, bo już był grzechem. Lecz Chrystus będąc bez grechu stał się grzesznikiem. On mógł nas wykupić! Alleluja, jesteśmy wykupieni! Jesteśmy wykupieni, co znaczy „przyprawieni z

powrotem". Jesteśmy odkupieni.

76 Więc następnego poranka miał złożyć publiczne oświadczenie. Wyszedł i spotkał tego człowieka w bramie, przed starszymi, a musiało się to odbyć na miejscu publicznym, spojrzął mu w twarz i powiedział: „Możesz ją wykupić?” Otóż, by zyskać Rut musiał najpierw wykupić Noemi. Chrystus musiał najpierw wykupić kościół żydowski, w tym celu, by uzyskać pogańską oblubienicę. Ona przyszła wraz z Noemi jako obca, z innego kraju, Moabitka, poganka. Tym byliśmy my, poganami, barbarzyńcami. Pamiętajcie więc, że on musiał... On musiał wykupić Noemi. Kiedy wykupił Noemi, dostał wszystko, co ona posiadała!

77 Przypomnijcie sobie, że kiedy Chrystus przyszedł, nigdy nie wspominał o kościele z pogan. Było to: iść do swych własnych. „Do swej własności przyszedł, a jego własni go nie przyjęli”. Kierował się zawsze do Swoich własnych. „Na drogę pogan nie chodźcie. Nie chodźcie do Samarii, lecz raczej do zgubionych owiec Izraela. Idąc głoscie Ewangelię, uzdrawiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, wyganiajcie diabły, darmo wzięliście, darmo dawajcie”. Czy to prawda? Posyłał ich po dwóch. Idźcie najpierw... On musiał odkupić ten kościół. A kiedy odkupił ten kościół otrzymał pogańską oblubienicę. Amen. Było to zawarte w tej umowie. Widzicie, On otrzymał oblubienicę, kiedy odkupił kościół.

78 Więc Boaz musiał zrobić publiczne... Rzekł: „Czy możesz ją wykupić?”

On odparł: „Nie”.

Wtedy musiał złożyć publiczne oświadczenie. Zdjął swój sandał, rzucił w niego i powiedział: „Tutaj to masz. Niechaj cały Izrael wie, że odkupiłem Noemi i biorę też Rut!” Amen. „Biorę Rut za swoją oblubienicę”. Kto to był? Pan żniwa. Amen. Tutaj ją mamy. „Wykupuję Noemi i pojmuję Rut. Rut będzie moją oblubienicą”.

Co oni odpowiedzieli? „Niech ona będzie tak jak Lea i Rachel i inne, rozmnoży się w tysiące tak też było, to prawda w Izraelu. Niech będzie taką”. Spójrzcie, on złożył publicznie oświadczenie.

79 Co Jezus zrobił w tym celu? Złożył publicznie oświadczenie. Kiedy szatan nie mógł umrzeć za grzechy, bo był grzesznikiem. On jest ojcem grzechu. Lecz Jezus, ten niewinny, Bóg z nieba, który nie musiał umrzeć, zstąpił na ziemię i złożył przez śmierć publiczne oświadczenie, podniesiony pomiędzy ziemią i niebem. Publiczne oświadczenie! Zdarli z niego szaty i haniebnie powiesili między ziemią i niebem. I umarł jako grzeszny haniebną śmiercią, aby nas wykupić. Publiczne oświadczenie. Amen.

Co On zrobił? Odrzucił Swoją sprawiedliwość, odrzucił Swoją chwałę, odrzucił... „Mam moc, mógłbym prosić Ojca, a On zesłałby mi zaraz dwadzieścia legionów aniołów”. Oni zmieniliby kolej rzeczy. Jeden anioł załatwiłby to. Mógł zażądać dwadzieścia legionów, to byłoby około czterdziestu tysięcy aniołów. Co by oni zrobili? On powiedział: „Mógłbym prosić mego Ojca i natychmiast (to znaczy z miejsca) posłałby mi dwadzieścia legionów aniołów, którzy by przyszli i wzięli sytuację pod kontrolę”. Co zrobiłby jeden? Jeden zniszczyłby ziemię w przeciągu sekundy. Spójrzcie, On miał tysiące, które mogły przyjść. Widzicie, lecz On to odrzucił. Odłożył to. Odłożył Swoje dostojeństwo, wszystko, na bok i stał się grzesznikiem, i zmarł za ciebie i mnie.

80 Na zakończenie moglibyśmy powiedzieć następującą rzecz. On to zrobił. Potem wziął Rut i poślubił ją. Ona urodziła syna, którego nazwano Obed. Obed był ojcem Isajego. Isaj był ojcem Dawida, który był ojcem Chrystusa (amen), ojcem Pana Jezusa.

Czy tego nie widzicie? Dzięki tej sprawiedliwości, dzięki tej jasnej decyzji On stał się naszym krewnym odkupicielem. Bóg stał się krewnym w stosunku do nas, by móc zstąpić i stać się takim jak my, ludzką istotą, cierpiącą głód, cierpiącą pragnienie. „Pragnę, dajcie mi pić”. Wtedy włożyli do Jego ust ocet i żółć.

Był spragniony tak samo jak i my. Wiedział, jak obejść się bez tego. Chorował tak samo jak my. Powiedział: „Czy nie powiecie mi tego starego przysłowia: Lekarzu, ulecz samego siebie?” Lecz Jego wielka moc nie była dla niego. Miał moc, by to zrobić, lecz nie mógł tego użyć dla siebie. Nie mógł.

81 Ktoś powiedział do mnie pewnego dnia: „Bracie Branham, zanim cokolwiek się wydarzy, wiesz wszystko na ten temat. Co stanie się z tobą?”

Powiedziałem: „Ten dar nie jest dla mnie, nie mogę użyć go dla siebie”. To jest dla

was. Wy z tego korzystacie, nie ja. Jestem tylko publicznym sługą Boga dla was.

Kaznodzieja jest publicznym sługą. Po prostu stoi tam jak lilia polna, trzmiel przylatuje i odbiera swoją część, przylatuje pszczoła i otrzymuje swoją część, tak samo ktoś, kto przechodzi obok, wszyscy. Trudzi się dniem i nocą by ciągle promieniować. Kaznodzieja Ewangelii robi to samo. Idzie po Bożej linii, dochowuje w życiu swego świadectwa, żeby świat mógł z niego spróbować, widzicie, pastor Lilia. On jest dobrym człowiekiem. Jezus powiedział: „Przypatrzcie się mu. Salomon mu nie dorównuje”. To prawda. Doktor Lilia, znacie go chyba wszyscy. Rozumiecie?

82 „Przypatrzcie się liliom polnym, jak się trudzą, a nawet... powiadam, że nawet Salomon w całej swojej chwale...”. Lilia musi mozolić się dniem i nocą, by wydawać blask, zachować swój ubiór, zachować swój zapach i tak dalej. A inni... Ona się tylko otwiera, a przechodzący koło niej kosztują z niej. Pszczoła i muszka, wszystko, co przelatuje obok niej, czy dobre, czy złe, po prostu od niej to wezmą.

Tak samo jest ze sługą Chrystusa, ze sługą chrześcijaninem; otwiera się: „Proszę, spróbuj coś ze mnie, świecie”. Nic dla niego, to jest dla innych. Tym właśnie stał się Chrystus, kiedy stał się naszym krewnym. On stał się człowiekiem, żeby świat mógł uczestniczyć w Jego sprawiedliwości widzicie? - by mogli stać się synami Boga.

83 Więc co oni zrobili? Oni zawarli małżeństwo, a dzięki temu przyszła ta znakomita rzecz. Wtedy Rut została wynagrodzona, przez otrzymanie Chrystusa... lub otrzymanie Boaza za swego męża. Również kościół zostaje wynagrodzony przez... Kiedy nastąpi przyjscie Pańskie w tym jasnym i bezchmurnym poranku. Teraz odpoczywamy, oczekujemy. To przyjdzie. Więc... Dlaczego? To jest odkupione.

84 Otóż jeszcze jeden cytat, zanim to zostawię, aby rozpocząć kolejną modlitwę; jeszcze jeden cytat. Dziś rano wyszukałem w słowniku słowo wykupiony. I wybaczcie, moi armiańscy bracia, lecz muszę to tutaj dodać, nie aby zranić, lecz pobudzić was do myślenia. Odszukajcie, co oznacza odkupienie. Greckie słowo odkupienie odnosi się w gruncie rzeczy do wzięcia niewolnika z targu. Nie jestem w stanie powtórzyć teraz greckiego słowa, lecz znaczy to: „wziąć niewolnika z targu” wykupić.

Człowiek dopuścił się czegoś złego, więc jego pan sprzedawał go do niewoli, w gruncie rzeczy na śmierć. I on jest na targu. Jest niewolnikiem. Lecz ktoś przechodzi obok, człowiek godny, który jest w stanie to zrobić i znajduje tego człowieka, który znajduje łaskę w jego oczach. On go wykupuje. To znaczy, że bierze go z targu niewolników, zabiera go stąd do siebie. Zauważcie, taki niewolnik, raz wykupiony, nigdy nie może być ponownie sprzedany na targu. Amen. Nigdy nie może być już sprzedany! Jest napiętnowany! Jeżeli raz uważano go za godnego wykupienia, nikt nigdy nie może sprzedać go do niewoli.

85 O, dzięki niech będą Bogu! Kiedy człowiek przyszedł raz do Chrystusa i został odkupiony drogocenną krwią, diabeł nie może zrobić z ciebie niewolnika na nowo. Jesteś bezpiecznym w krwi Jezusa Chrystusa aż do dnia twojego odkupienia. Ten niewolnik... Wyszukajcie to w 2.Mojż. i zobaczcie, czy takie nie było prawo lewitów... Mam na myśli 3.Mojżeszową. Spójrzcie, czy takie nie było prawo. Niewolnik raz odkupiony nie mógł już nigdy być sprzedany do niewoli. To się zgadza.

O, tak się cieszę. Tak się cieszę, że nasz krewny odkupiciel, ten Bóg niebieski, który jest Duchem, zstąpił w dół na ziemię i stał się ciałem, stał się takim jak ja, stał się takim jak ty, i przyjął formę grzesznego ciała, sam grzechu nie poznał, żeby nasze grzechy mogły spocząć na Nim i stał się naszym krewnym, dokonał przez śmierć publicznego oświadczenia, zapłacił pełną cenę.

A Boży Duch to potwierdza. Zasłona w świątyni została rozerwana z góry w dół, nie z dołu do góry, lecz z góry w dół pokazując, że sam Bóg ją rozerwał z góry, rozerwał ją z góry w dół i otworzył drogę. Podstawy ołtarza się przewróciły, pojawiła się rozszczepiona błyskawica na ciemnym, zachmurzonym niebie, w samo południe zaszło słońce, gwiazdy nie chciały świecić. Wszystko wydawało świadectwo! Jesteśmy odkupieni. Alleluja.

86 Módlmy się. [Człowiek w zgromadzeniu przekazuje poselstwo]. Z pochylonymi głowami, chwileczkę... Była to prorocza wypowiedź, wezwanie do zboru po wygłoszeniu poselstwa.

Jeżeli jest tutaj ktoś, kto nie zna Jego, kogo życie nie jest właściwe, jesteś teraz zaproszony, aby stanąć tutaj, w obecności słuchaczy przed Bożym obliczem, by przyjąć

Jego za swojego zbawiciela. W basenie jest woda do chrztu. Jest tam ktoś, kto jest już gotów rozpocząć usługę chrztu.

87 Kiedy mamy pochylone głowy, chcemy wykorzystać tę chwilę i zaśpiewać pieśń „Przejdę ten szlak”. Ze skłonionymi głowami:

Przejdę ten szlak, tak, cały ten szlak.

Nie ważna cena i co mówi świat.

Z garstką wzgardzonych, lecz Pańskich, tam ja,

Zacząłem z Jezusem i przejdę ten szlak.

Przejdę ten szlak, tak, cały ten szlak.

Nie ważna... (Czy myślisz o tym teraz poważnie? Jeśli

tak, to przyjdź i stań tutaj)... i co mówi świat.

Z garstką wzgardzonych... (Czy jesteś gotów przylgnąć do Niego tak jak kiedyś Noemi?)

Zacząłem z Jezusem i przejdę ten szlak.

Z żłobu w Betlejemie wyszedł nieznajomy.

Na ziemi pragnę być takim jak On.

W całej podróży z ziemi do chwały

Chcę być jedynie takim jak On.

Takim jak Jezus... (Czy chcecie być takim jak wasz

odkupiciel?)... jak Jezus,

Przez życia troski z ziemi do chwały

Chcę być jedynie takim jak On.

Oświeć mnie, Panie, oświeć mnie.

Niech światło tej latarni morskiej oświeci mnie.

Oświeć mnie, Panie, oświeć mnie.

Niech światło tej latarni morskiej oświeci mnie.

Takim jak Jezus... (Czy jeszcze ktoś chciałby być tylko takim jak Jezus?)

Czy nie przyjdzie ktoś jeszcze i nie uklęknie obok tej młodej kobiety, gdzie ona klęczy? Obierając tak, jak Rut kiedyś - obierając jej drogę dziś rano.

... jak On;

W całej podróży z ziemi do chwały

Chcę być jedynie takim jak On.

Takim jak Jezus...

Czy ktoś jeszcze nie zechce przyjść i uklęknąć podobnie jak ta kobieta tutaj. Czy już wyruszyłeś w tę drogę? Czy chcesz włożyć swoje ręce do Jego?

Chcę być jedynie takim jak On,

Przez życia troski z ziemi do chwały

Chcę być jedynie takim jak On.

88 Nasz niebieski Ojciec, kiedy zbór nuci tę pieśń: „Takim jak Jezus,” ta kobieta dziś rano wyruszyła podobnie jak Rut. Ina Belle przychodzi podobnie jak kiedyś Rut, bez względu na cenę, przysłała, aby ją zapłacić. Bez względu na to, jak będzie wyśmiana lub wyszydzona, zajęła teraz to miejsce; stoi tutaj wyznawając swoje grzechy. Klęczy tutaj, zobaczyła miejsce, gdzie wielki Pan żniwa spoczął na krzyżu. Jest tutaj by przyjąć Jego Ducha, Jego łaskę, która przemawiała do niej podczas głoszenia Słowa i udzielała jej wskazówek tak jak kiedyś Noemi. I ono trafiło właściwego, we właściwe miejsce. Teraz ona przychodzi i zajmuje pozycję wierzącego. Klęczy przy krzyżu, tam gdzie wyznaje

swoje grzechy, odkłada na bok wszystkie rzeczy starego życia i staje się nowym stworzeniem w Jezusie Chrystusie.

89 Modlimy się, Ojcze, dziś rano, aby każda daleka osoba w tym budynku, każdy mężczyzna, kobieta, chłopiec, czy dziewczyna, kto nie zna Ciebie, zwrócił uwagę na te słowa, Panie. Nie wiemy, w której godzinie staniemy przed sądem. Może jeszcze dziś wielu z nas będzie musiało tam stanąć. Może zdarzyć nam się wypadek w drodze do domu. Możemy dostać ataku serca. Nie wiemy. O Boże, pozwól nam przygotować się na tę godzinę, póki Duch jest tutaj, póki mamy świadectwo o tym, że On jest tutaj, póki Bóg z nieba w Swoim nieskończonym miłosierdziu jest tutaj, aby nas przyjąć.

Udziel nam z Twojej łaski, Panie. Wyślij innych, dziś rano, do ołtarza, by przyjęli Chrystusa za zbawiciela tak, jak czyni to teraz ta kobieta. Uczyn to, Panie. Bądź jej miłościw, wiem, że jej krewni... Jej brat siedzi tutaj na podium obok mnie, jej siostra Wood siedzi tam w tyle, tak samo siedzi tutaj jej matka i ojciec. Panie Boże, modlę się o miłosierdzie. Uczyn to, Panie. Wiesz, co mam na myśli w swoim sercu. Proszę Cię, żeby przelanie Twej krwi w miłosierdziu mogło zstąpić w tej godzinie. Uczyn to, Panie. Daj, kiedy czekamy na innych, niech inni przyjdą również, Ojcze, i pojedną się z Bogiem przez Chrystusa.

90 Kiedy czekamy i zastanawiamy się, będziemy śpiewać jeszcze raz:

Oświeć mnie, Panie, oświeć mnie,

Niech światło tej latarni morskiej oświeci mnie.

Tak jest:

Oświeć... (czy jest ktoś jeszcze, kto chciałby przyjść?)

oświeć mnie,

Niech światło tej latarni morskiej oświeci mnie.

Oświeć mnie, Panie, oświeć mnie,

Niech twe światło latarni morskiej oświeci mnie.

Co to ze mnie zrobi?

Takim jak Jezus, takim jak Jezus,

Tu, na ziemi, takim jak On.

W całej podróży z ziemi do chwały

Chcę być jedynie takim jak On.

91 Ojcze, Boże, to jest naprawdę naszym świadectwem. Panie, chcemy być podobni do Niego - On był cichy, miły, pokorny, przyjemny, zawsze odpuszczający tym, którzy wyrządzali Mu zło i traktowali Go niewłaściwie. Takimi chcemy być. Dziękujemy tobie za tę kobietę, która przyszła tutaj dziś rano. Skąd możemy wiedzieć, co stanie się za chwilę z tym życiem. Może pomimo jej wszystkich błędów i tym podobnych spraw w życiu (których wszyscy się dopuszczamy), widząc je dziś pogrążone w tym strumieniu... Modlę się, Boże, aby ta kobieta żyła poświęconym życiem, by tych, którzy ją otaczają, prowadziła do tego przeżycia. Niechby się tutaj nie zatrzymała, lecz szła naprzód do obiecane go kraju, niechby zobaczyła to miejsce, położyła się i tam przyjęła Ducha Świętego. Daj to, Panie.

Jeżeli jest tutaj jeszcze ktoś, Ojcze, kto powinien był przyjść, a nie uczynił tego, niech Twój Duch nie opuszcza go. Niechaj nie zaznają odpoczynku, póki również nie przyjdą i nie dokonają tej samej decyzji. Nie chcę być szorstki, Panie, lecz, o, Boże, wiedząc o tym, jaką okazję oni przepuszczają, kiedy wiem, co to będzie w owy dzień, w którym usłyszą Jego słowa: „Odstąpcie ode mnie, czyniciele nieprawości. Tego poranka na skrzyżowaniu ulic Penn i Ósmej wołałem cię, lecz ty nie przyszedłeś”. O, Boże, jaka by to była dla nas okropna godzina, gdybyśmy zostali zważeni na wadze i znalezieni leccy. Ojcze, spraw, by nie stało się tak z nikim, kto jest w Boskiej obecności. Niechby wszyscy zostali zbawieni. Prosimy o to w imieniu Jezusa. Amen.

92 Chcemy podziękować Panu dziś rano za Jego dobroć i życzliwość. Wszystkim wam dziękuję za waszą cierpliwość, za to, że długo ze mną czekaliście. Siostró Ina Belle... Siostró Wood, to jest twoja siostra. Bracie Charlie. To, za czym oni i my modliliśmy się przez długi czas. Siostró Ina Belle, czy zechciałabyś na chwilę powstać? To jest siostra

Wood... To szwagierka naszego członka zarządu w tym zborze przyjęła dziś rano Jezusa za swojego osobistego Zbawiciela. Ile modlitw było... Niech cię Bóg błogosławi siostrze Ina Belle. Chyba to poprawnie wymawiam, czy tak? Niech Bóg zawsze ciebie błogosławi, droga siostrze. O ile nigdy nie zostałeś ochrzczona w imieniu Jezusa Chrystusa, to namawiam cię do tego i przyjmij Ducha Świętego.

Niech Bóg będzie zawsze z tobą, niechaj błogosławi twojego drogiego małżonka. Kilka dni temu spotkałem go. O ile się nie mylę, ma na imię Stanley, czy tak? Stanley. Niech cię Bóg błogosławi, Stanley. Miła rodzina, lecz wierzę, że teraz będzie jeszcze słodsza, niż do tej pory. Niechaj Bóg będzie zawsze z wami wszystkimi i udzieli wam Swojej łaski i miłosierdzia do wszystkich dni waszego życia. Idźcie naprzód z Panem. Bądź teraz jak Rut, Ino Belle, przyłgnij do tego całkowicie. Idź tylko naprzód. Czasami staje się to trudne, drogi stają się mgliste. Lecz pamiętaj, spójrz tylko w dół na ziemię, spójrz do góry na niebiosy, a znajdziesz krwawy ślad, który ciągnie się przez całą tę drogę aż do góry. On poprowadzi.

93 Więc, już jest południe, godzina dwunasta, czy jeszcze ciągle chcecie kolejną modlitwę?

Billy, gdzie jest... Czy rozdał karty do modlitwy? W ogóle... Zdaje mi się, że powiedział, że rozdał... Słucham? Niech ktoś mi powie literę i numer. Jaka? B? B, od 1 do 100?... 50 do 100. W porządku. B, numer 1.

Teraz mamy tłok, więc nie możemy... Ustawimy ich wszystkich, potem będą przechodzić po kolei, a my będziemy się modlić za nimi.

94 Ilu z was nie widziało nigdy kolejki modlitwy? Niech podniosą rękę ci, którzy nigdy nie byli na moim zgromadzeniu z kolejką modlitwy. Ach, wielu z was.

Otóż, możemy się tylko modlić za ludźmi, możemy używać rozeznania, albo też nie mieć w ogóle żadnej kolejki modlitwy, po prostu wywoływać bezpośrednio spośród słuchaczy. To nie ma znaczenia. Duch Święty jest tutaj. O, tak. Ustawmy jednak kolejną modlitwę.

Numer 1, kto ma numer 1, kartę modlitwy B z numerem... 50, przepraszam. Nikt oczywiście nie ma numeru 1. Dobrze. Karta modlitwy 50, kto ją ma? Niech pan przejdzie tutaj. Kartę modlitwy 2, raczej 51, 52, kartę modlitwy 52? Dobrze, 53, 53? Dobrze. 54, proszę tu podejść tędy. Jeśli jesteś na końcu sali, podejdz tu tędy. 51, 52, 53, 54. Kto ma 55, kartę modlitwy 55? Ta pani? Tam. Karta modlitwy 56, proszę stanąć tam pod ścianą. 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65. Busty, przejdź tam tamtym przejściem, bracie, na tamto miejsce. Dobrze. Przejdź tamtędy.

Niech podniosą rękę ci, co nie mają karty modlitwy, a chcę, by Pan ich uzdrowił. Dobrze. Nie musicie nic więcej robić, tylko w to teraz wiercie, tylko wiercie.

Dobrze. 56, czy ją mam? 57, 58, 59, 60. Niech oni się ustawią. 61, 2, 3, 4, 5, niech oni się ustawią. 66, 67, 68, 69, 70, niech oni się ustawią. Wołam numerami, bo nie chcę, by wszyscy naraz zaczęli w pośpiechu tam przechodzić, do 70. Od 70 do 80, powstańcie i przejdźcie na tę stronę, 70 do 80. Dobrze. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9... Dobrze. 80 do 90, stańcie tam. Doc, zechciej im pomóc tam w tyle. 80 do 90, stańcie po tej stronie. 90 do 100, stańcie po tej stronie, tutaj.

95 W porządku. Podczas ustawiania chciałbym o coś zbór zapytać. Ilu jest tutaj obcych, którzy do tej pory nie byli na moim zgromadzeniu? Wielu z was. Ilu z was wie o tym, że nie ma takiego człowieka, który mógłby kogoś uzdrowić? Nawet lekarz nie. Na pewno. Lekarz nie jest uzdrowicielem. On pomaga tylko naturze. Bóg jest uzdrowicielem, widzicie. Lekarz może rękę nastawić, lecz nie może jej uzdrowić. Lekarz może usunąć wyrostek robaczkowy, nie potrafi jednak zagoić rozcięcia. Lekarz może wyrwać ząb, lecz nie może zatrzymać krwawienia z tej rany ani jej zgoić. To musi zrobić Bóg.

96 Dobrze, ilu z was wie, że kiedy Jezus był tutaj na ziemi, nie rościł sobie prawo do tego, że jest uzdrowicielem? On był człowiekiem. Powiedział: „Nie ja czynię te dzieła, lecz mój Ojciec, który we mnie mieszka. On czyni te dzieła”. Czy to prawda? Ilu z was wie, że kiedy On był tutaj... Na czym polegała jego ziemská usługa? Robił to, co zostało pokazane mu przez Ojca. Czy to prawda? Ilu z was wie o tym? W Ewangelii Jana 5,19 powiedział: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, nie może Syn sam od siebie nic czynić, tylko to, co widzi, że Ojciec czyni. (Czy to prawda?) To samo i Syn czyni”.

A czy Jezus Chrystus jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki? Czy wierzycie w to całym sercem, że On jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki? Czy wierzycie w to, że Jezus Chrystus będąc tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki - że to znaczy, iż On takim jest naprawdę? [Zgromadzenie odpowiada: „Amen”. wyd.]

W porządku. W jaki sposób jest tym samym? Tym samym pod każdym względem. Czy to prawda? Jest tym samym Bogiem, tym samym uzdrowicielem, tym samym Zbawicielem, On jest tym samym... Ma to samo nastawienie, to jest wszystko to samo. Czy to prawda? Ten sam! Tak, jeżeli więc był tym samym i jest tym samym, będzie postępować i zachowywać się w ten sam sposób. Zgadza się? Ilu z was wie, że to jest prawdą?

97 Chcę tutaj zająć tylko chwilę. Jeszcze czekałem, bo wydaje mi się, że nie stoi tutaj pięćdziesiąt osób. [Brat Branham liczy ludzi - wyd]. Nie, niektórzy odeszli prawdopodobnie wcześniej do domu. Widziałem kilku wychodzących. W porządku, tylko krótka kolejka. Ilu z was chciałoby... Ilu z was w tej kolejce mnie nie zna? Podnieście ręce, wy, którzy wiecie, że was w ogóle nie znam. Podnieście rękę.

Ilu z was pozostałych, obcych wie, że was w ogóle nie znam? Podnieście ręce, którzy jesteście chorzy. W porządku. Ilu z was chciałoby widzieć kolejkę z usługą rozeznawania, abyśmy się mogli pośpieszyć i wykonać to. Chcielibyście? Otóż, to nie ma żadnego znaczenia. Mogę modlić się za tymi, którzy przychodzą w kolejce, lub za tymi, którzy siedzą, odeszli, aby usiąść, to nie ma znaczenia. Duch Święty może to tak samo objawić. Czy temu wierzycie?

98 Otóż, jeżeli sprawa przedstawia się w ten sposób, to pozostaniecie przez chwilę w ciszy. Robi się późno. Uciszcie się więc na chwilę. Chcę was teraz o coś zapytać.

Może teraz będę przy złym mikrofonie. Czy oba są w porządku? Oba podłączone? W porządku. Ten tak samo?

Dobrze, uciszmy się więc teraz na chwilę. Chcę spojrzeć na kolejkę i przekonać się, czy kogoś z tych ludzi znam.

Znam tego mężczyznę, który tam stoi. Znam również Earl'a. Earl, znam cię, Earl Collins. [Ktoś mówi do brata Branhama]. O tak, tego człowieka tutaj. Czy to ten, z którym polowaliśmy tam w Colorado? [Ktoś mówi do brata Branhama.] Och, oczywiście, że nie. Chyba Earl powiedział mi, że jesteś bardzo chory. Więc przychodzisz... Jeżeli nie możesz długo stać, możesz... Ktoś może podsunąć mu krzesło lub ktoś wstać i ustąpić mu miejsce blisko kolejki, ponieważ ten człowiek jest bardzo, bardzo chory. Stracił chyba 45 kilogramów wagi albo więcej. Jest bardzo, bardzo chory. Więc pozwólcie mu usiąść. Dziękuję, bracie.

99 Pozwólcie mi popatrzeć dalej. Więc Earl stał obok niego. Otóż ten człowiek, który stoi zaraz za nim i spogląda na mnie, jest z okolic La Grange, Kentucky. Nie wiem, jak się nazywa, lecz znam ciebie. Potem jest tam brat i siostra Kidd, znam ich. Także tę panią, zaraz... Czy to jest siostra Rook? Albo... Z tą kobietą, chyba z Sellrsburgu, która jest ślepa, czy to prawda?

Dobrze, myślę, że to są wszyscy, których faktycznie w tej kolejce znam. O, tak, tutaj jest mój dobry przyjaciel Busty Rogers z Milltown. A za nim, pozostałych chyba nie znam. Otóż, mówię to przed Bogiem, na ile mi wiadomo, nie znam ich.

100 Pozwólcie mi spojrzeć na słuchaczy. Wy, którzy jesteście dla mnie obcy a jesteście chorzy, podnieście ręce wiecie o tym, że macie pewną prośbę w sercu; podnieście ręce gdziekolwiek jesteście, którzy wiecie, że ja... Dobrze, w porządku, po prostu większość, wszędzie.

Nie zaszkodzi wam zaczekać jeszcze chwilę. Chcę zadać wam poważne pytanie. Stanę lepiej tutaj, abyście mnie mogli słyszeć. Chcę was o coś zapytać. Otóż, te poselstwa, które wygłaszam, czy wierzycie w to, że one są prawdą? [Zgromadzenie odpowiada: „Amen” wyd.] Na pewno... Nie przyszlizbyście tutaj, gdyby tak nie było.

A więc, czy Bóg zrobiłby coś takiego, nie dając mi jakiegoś pojęcia o tym, co robię? Na pewno nie. Nie zrobiłby tego. Jeżeli więc to zrobił...

101 Otóż, ja utrzymuję, że Jezus Chrystus się nie zmienił. Jego śmierć go nie zmieniła. Ona go uwielbiła. I On powstał trzeciego dnia, i wstąpił na wysokości. Zesłał z powrotem Ducha Świętego, który był Bogiem... Był to Duch Święty, który był nad Nim. Czy

wszyscy w to wierzycie [Zgromadzenie odpowiada: „Amen” wyd.] A Jezus, kiedy był tutaj na ziemi, powiedział: „Dzieła, które ja czynię, i wy czynić będziecie. Jeszcze chwilę, a świat mnie już oglądać nie będzie (to odnosi się do tego świata, wiecie, (do kościoła niewierzących i tak dalej), oni mnie więcej nie będą oglądać. Lecz wy mię oglądać będziecie (wy, to jest kościół, wierzący człowiek), bo ja (ja jest zaimkiem osobowym) będę z wami, to znaczy w was, aż do skończenia świata”. W języku greckim jest tam dopełnienie, co znaczy koniec świata. „Będę z wami do skończenia świata. Uczynki, które ja czynię i wy czynić będziecie”. Czy to prawda?

102 Otóż, mamy baptystów, metodystów, protestantów, katolików, nawet Żydów, którzy siedzą tutaj dziś rano. Mamy też przedstawicieli Zborów Bożych, Nazarejczyków, Pielgrzymów Świątości, Świadców Jehowy i tych wszystkich denominacji. Widzę ich tutaj, kiedy się rozglądam. Metodystów, luteran, zielonoświątkowców, każdy rodzaj, z tego co widzę po znanych mi twarzach. Oni wszyscy są gośćmi, przyjeżdżającymi do nas spoza miasta. Kaplica Branhama jest takim maleństwem w tym mieście. Zostaje uzupełniona przez ludzi z całego świata.

103 Weźmy więc to, zastanówmy się poważnie i z szacunkiem nad tym pytaniem. Skoro On nie jest martwy, wtedy Jego stosunek do was i do chorych byłby taki sam, jak wczoraj. Jaki więc był Jego stosunek wczoraj? Taki: „Mogę jeżeli wierzysz”. Czy to prawda? „Jeżeli wierzysz”.

Ktoś powiedział: „Panie, zmiłuj się nad nami”. Rzekł: „Mój syn jest dręczony przez diabła w różny sposób. Przeprowadziłem go do twoich uczniów, oni krzyczeli i wrzeszczeli i wszystko możliwe”.

Odparł: „Mogę, jeżeli wierzysz. Jeżeli wierzysz, mogę”.

104 Zauważcie więc, jak Jezus postępował. Jakim był wczoraj? W jaki sposób usługiwał? Zwracam się teraz do gości. Spójrzmy, kim On był w dniu wczorajszym. Zajmie mi to koło trzech minut. Będziemy cytować kilka krótkich fragmentów.

Na początku Jego usługi nawrócił się pewien człowiek, który nazywał się Andrzej, rybak, uwierzył w Niego, odszedł i przyprowadził swojego brata, Szymona. Pamiętacie to? Przeprowadził go do Jezusa. Ten był niepiśmiennym rybakim, nie umiał się nawet podpisać. Stał przed Jezusem, a Jezus spojrzał na niego i rzekł: „Nazywasz się Szymon. Jesteś synem Jonasza”.

Ilu z was wie, że jest to zgodne z Pismem? Oni wiedzieli, że był Mesjaszem, ponieważ Bóg obiecał, Mojżesz obiecał, że kiedy Mesjasz przyjdzie, będzie prorokiem. Czy to prawda? Prorokiem Mesjaszem. On spojrzał i rzekł: „Nazywasz się Szymon” powiedział „twój ojciec miał na imię Jonasz”. I on poznał, że to był Mesjasz.

105 Kobieta przy studni; byli to ludzie z innego narodu. Tylko Żydzi i Samarytanie Go przyjęli. Paganie, nie przyszliście jeszcze, grupa Rut. Więc ta kobieta przy studni, która była Samarytanką, przyszła po wodę. Jezus powiedział: „Daj mi pić”. Co On zrobił? Mówię do niej tak, jak ja bym mówił do kogoś ze słuchaczy. Powiedział: „Daj mi pić”. Nigdy przedtem się nie spotkali.

Ona powiedziała: „Przecież to nie zgodne ze zwyczajem, tutaj jest segregacja”. Tak jak kiedyś na Południu wobec naszych ciemnoskórych przyjaciół. Lecz tego tam już nie ma. Dzięki za to Bogu. Powiedziała więc: „Panuje tutaj segregacja. To przecież nie jest zgodne ze zwyczajem, jesteś Żydem”. Jezus był Żydem. Ona była Samarytanką. Mówiła: „Nie jest to zgodne ze zwyczajem, żebyś mnie, Samarytankę, o to prosił”.

On powiedział: „Lecz, kobieto, gdybyś wiedziała, z kim rozmawiasz, prosiłabyś mnie o wodę”.

To zatrzymało tę piękną kobietę. Spojrzała i powiedziała: „Nie masz przecież nic, czym mógłbyś czerpać. Studnia jest głęboka”.

On powiedział: „Woda, którą daję Ja, jest życiem wiecznym”.

W końcu On odkrył, na czym polegał jej problem. Ilu z was gości wie, na czym polegał jej problem? Miała pięciu mężów. Co więc On do niej powiedział? Powiedział: „Idź, zawołaj męża twego i wróć tutaj”.

Ona spojrzała na Niego i powiedziała: „Nie mam wcale męża”.

Rzekł: „Dobrze powiedziałaś. Miałaś bowiem pięciu mężów, a ten, z którym żyjesz

teraz, nie jest twoim mężem”.

106 Ona odparła: „Panie, widzę, żeś prorok. A wiemy, że kiedy Mesjasz przyjdzie, (to jest Jezus), kiedy Mesjasz przyjdzie, on powie nam te rzeczy, bo wiemy, że będzie prorokiem. Wiemy, że kiedy Mesjasz przyjdzie, on to uczyni. Lecz kim jesteś ty?”

Powiedział: „Ja jestem nim”.

Wtedy ona pobiegła do miasta i powiedziała: „Chodźcie zobaczyć człowieka, który powiedział mi, co zrobiłam. Czy nie jest to sam Mesjasz?”

Jeżeli to był znak Mesjasza wczoraj, a On jest tym samym dzisiaj, wtedy to samo jest dzisiaj. Czy wy, goście wierzycie w to? To dotyczy was tutaj w kolejce.

107 Teraz pod adresem tych, którzy są tam, jeszcze jedno miejsce Pisma, abyście mieli coś, na czym moglibyście się oprzeć. Ilu z was wierzy, że On jest teraz najwyższym kapłanem, który może współczuć naszym słabościom? Wy wszyscy... [Przerwa na taśmie. Brat Branham usługuje darem rozeznawania.]

To jest jego problem, to on spowodował u ciebie prostatę. To prawda. Wstawanie w nocy i tak dalej. Jesteś z Ohio. Należysz do zboru brata Sullivana, albo tam uczęszczasz. Widzę tutaj stojącego brata Sullivana. Przybyłeś z braterstwem Kidds. To prawda. W porządku, teraz się czujesz inaczej. To cię opuściło. Możesz więc iść do domu, twoja wiara cię uzdrowia. Niech cię Bóg błogosławi. [Przerwa na taśmie].

108 Lecz co się tyczy tego, czy cię znam, Bóg w niebie wie, że nic o tobie nie wiem. Nie wiem też, co ci dolega. Nie mam sposobu, jak się dowiedzieć, co ci dolega. Jesteś po prostu mężczyzną, który tutaj stoi. Miałeś kartę modlitwy, a na niej numer. Chłopiec dał ci tę kartę i ty zostałeś po prostu zawołany do kolejki modlitwy.

Patrzcie, jak to uchodzi. Widzicie, tylko ten jeden raz. To jest bardziej męczące, ten jeden raz mnie zmęczył bardziej niż wygłoszenie całego porannego kazania. Coś wychodzi, rozumiesz, coś wychodzi.

Młody przyjacielu, w gruncie rzeczy nie jesteś tutaj z powodu siebie. Jesteś tutaj z powodu kogoś innego, z powodu dziecka. Tego dziecka tutaj nie ma, ono jest na równinach, w Kansas. Miało jakieś ataki, podobne do epilepsji. Była to epilepsja. Nad tym dzieckiem jest ciemność.

Czy masz coś wspólnego, albo jesteś z ruchu Strickers. Czy wy nie żenicie się z siostrami albo coś w tym rodzaju? To prawda. Czy wierzysz? Wtedy on nie będzie już mieć tego ataku. Jeżeli wierzysz w to z całego serca. Niech temu dziecku stanie się tak, jak uwierzyłeś. [Przerwa na taśmie].

Modli się za tą ciocią, która ma raka.

109 Czy ty w tyle wierzysz w to całym sercem? Ja ciebie nie znam. Nigdy w życiu ciebie nie widziałem. Lecz kiedy słyszałaś, jak mówiłem do tamtego mężczyzny o czymś, co miał na sercu: o krewnym, to przyszło do ciebie. Czy wierzysz temu z całego serca?

Czego więc ona dotknęła? Czy ktoś z was może powiedzieć mi, czego ona dotknęła. [Przerwa na taśmie].

To tylko dwie osoby, czy ile ich było? Czy mieliśmy już trzy? Dwie... Dwie? W porządku.

W porządku, ta pani jest zacieniona przez śmierć. Znajduje się nad nią ponury cień, to jest jej rak. To jest prawda. Lekarz ci mówił, że to jest rak gruczołów limfatycznych. Jeżeli to prawda, podnieś rękę. Jesteś z daleka, z Iowa. Czy wierzysz? Masz syna albo... To wnuk, coś złego jest z jego oczami i modlisz się za nim. Czy wierzysz, że Bóg może powiedzieć mi, kim jesteś? Pani McKee, w takim razie wróć do domu i bądź zdrowa.

110 [Przerwa na taśmie.] Światło, które widzicie na tym zdjęciu wisi nad tamtą kobietą, siedzącą tam daleko w tyle. Wierz, że jestem Jego prorokiem, siostro. Modlisz się za swoim mężem, który jest na śmiertelnym łożu w szpitalu Veterans. To jest tak mówi Pan! Wierz całym sercem, a będzie zdrowy. Czego ona dotknęła? [Przerwa na taśmie].

Otóż, miejsce tam ciągle wiarę, widzicie. [Przerwa na taśmie.]

Wypadek samochodowy. Przyjechałeś z północy. Jesteś z okolic Bedford, Indiana. To prawda. Tak? Wierzysz, że twoja szyja będzie w porządku? Jak wierzysz, niech tak się ci stanie. Wróć do domu i oddaj Bogu chwałę.

O, Boże, tego młodego mężczyzny, bojującego dobry bój wiary, stojącego w obecności Jahwe-Jireh [Tj. „Pan widzi“], Ofiary obmyślonej przez Pana, niechby moc, która wskrzesiła Jezusa z grobu, teraz go dotknęła. Daj mu to, czego pragnie jego serce, w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

Panie Jezu, wkładam ręce na moją siostrę. W imieniu Jezusa Chrystusa, niechby te oczy zostały uzdrowione. Niechby jej... jej boleść opuściła jej ciało, w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

Nasz niebieski Ojciec, modłę się o moją drogą siostrę Kidd, drogi Ojciec, żebyś dał jej siłę w jej podeszłym wieku tak, jak kiedyś posiliłeś Noemi. Panie, niechby nadal była narzędziem, niosącym Tobie chwałę. Spełnij to, Ojciec, w imieniu Jezusa Chrystusa.

Także bratu Kidd, Panie, którego zaatakowała śmierć, lecz życie podniosło go na nowo. Boże, proszę Cię, byś zachował go przy siłach. Już dawno przekroczył wyznaczony mu czas. Lecz Ty jesteś Bogiem i uczyniłeś to dla Swej chwały według obietnicy, którą mi dałeś w szpitalu. Daj mu teraz siły na świadectwo. Niech jego świadectwo rozlega się przez stan Ohio, na cały świat. [Przerwa na taśmie - wyd.]

Że Jezus mnie teraz uzdrawia.



www.messagehub.info

Kazania wygłoszone przez
Williama Marriona Branhama
„...w dniach głosu...” Obj. 10:7